Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa, 7 października Rok VIII. Nr. 235.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Przy wznowieniu sesji.

Warszawa, 4 października.

Rzadko kiedy zbierał się Sejm w takim podnieceniu umysłów, jak obecnie. Wprawdzie dłuższe ferje wakacyjne zawsze ujemnie oddziaływały na nastroje poselskie i usposabiały je raczej pesymistycznie (jako że praca jedynie daje człowiekowi pogodę ducha, gdy lenistwo ją odbiera), — ale w tym roku owo napięcie nerwów jest silniejsze, aniżeli zwyczajne.

Powiedzmy otwarcie, iż jest ono wytłómaczalne i byłoby poniekąd dziwne gdyby go nie było. Trudności w położeniu gospodarczem i politycznem są tak wielkie, że wszelki stan podniecenia jest zrozumiały.

Zbyt daleko doprowadziłyby nas roztrząsania przyczyn obecnego kryzysu. Bez kwestji dobrzeby było się nad niemi zastanowić i je omówić: będzie to można uczynić z okazji dyskusji budżetowej, w której stan ten zapewne wszechstronne znajdzie oświetlenie. Chodzi nam na razie o zjawiska najbardziej się narzucające jako konsekwencje współczesnego stanu rzeczy.

Położenie jest nader poważne i politycznie i gospodarczo. Oba te zjawiska są bezpośrednio z sobą związane.

Nie wiadomo, co nam przyniesie Locarno. Nam jako Polsce i nam jako części Europy. Czy istotnie ono zainauguruje okres pokoju trwałego i doprowadzi do odprężenia czy też je zwiększy?

Locarno odbija się bardzo poważnie i na życiu gospodarczem. Nie zapominajmy, iż nie tylko my jesteśmy w kłopotach gospodarczych. Przeżywa je cały świat, a przedewszystkiem cała Europa. Położenie np. w tak bogatej Anglji, nie mówiąc już o Francji, jest o wiele poważniejsze aniżeli w Polsce. Wszyscy patrzą na Wuja Sama, bo on tylko jest spichlerzem dla Europy i dla wszystkich. Ale pieniądz lubi pokój i wrażliwy jest szczególnie na każde trzęsawisko. A takiem jest obecnie Europa. Stąd też wuj Sam, choćby rad dobrze ulokować swe dolary i zwiększyć majątek, trzyma się za kieszeń, jest skąpy, pyta ciągle: co dalej będzie, kiedy się nareszcie wszystwo uspokoi?... Dlatego też bardzo bacznie będzie się przyglądał konferenciom w sali sądu przysięgłych małego miasteczka szwajcarskiego.

To są bardzo poważne czynniki polityczno-gospodarcze, które dla nas posiadają pierwszorzędne znaczenie. Kardynalnym warunkiem naszego otrząśnięcia się z kłopotów jest uzyskanie dużej pożyczki zagranicznej, a tej nam może użyczyć tylko Ameryka. Wszelkie rachuby na Anglię czy inne państwo, są nieuzasadnione.

A teraz nasze stosunki specyficzne. Gdy się ocenia położenie z czynnikami gospodarczymi, to się mówi o programie działania, o postulatach, o błędach, o środkach naprawy. Jeśli się jeno zejdzie na teren parlamentarny, to niestety wiele zjawisk ocenia się tam pod kątem widzenia interesów politycznych, interesów partii, a nawet pod kątem własnych ambicji.

Gdy się obecnie z kim spotka, to pierwsze pytanie, jakie przybyły rzuca brzmi:

— Czy będzie przesilenie? Grabski się utrzyma?

Rzadziej się mówi, rzadziej się pyta, czy mamy program wyjścia z sytuacji?

Dla społeczeństwa i dla sprawy jest poniekąd rzeczą obojętną, czy ma być X czy Y; i wiele go więcej interesuje, czy program jest, czy jest on wykonalny, czy zapobiega on trudnościom i je usuwa.

Takie postawienie sprawy jest rzeczą znacznie dla państwa korzystniejszą i stanowi większe ułatwienie w poszukiwaniu sposobów przezwyciężenia trudności.

Sejm będzie obecnie musiał zdać egzamin, czy stronnictwa, czy kluby, czy on sam jest zdolny ujmować zagadnienia najkapitalniejsze dla państwa pod kątem użyteczności publicznej i państwowej czy też wezmą w nim górę ambicje i względziki.

Bo rzecz się nie rozgrywa bynajmniej o to, czy się Grabski utrzyma, czy też nie, lecz o to, czy mamy w sobie podostatkiem sił do zmożenia przesilenia, czy mamy w sobie wiarę we własne zasoby pracy, inteligencji, poczucia obowiązku, samozaparcia się, czy też nie

H. W.

Tajna dyplomacja w Locarno.

Tel. wł. Locarno. 5 bm. Delegacje państw zebrały się już prawie w komplecie. Miasto przybrało odświętną szatę i zapanował nastrój niezwykle podniecony. Wieczorem zarząd miasta polecił jaskrawie oświetlać pryncypalne ulice, na których znajdują się hotele i gmachy, w których toczyć się będą obrady i konferencje.

Pomiędzy delegacjami rozpoczęły się już wstępne pertraktacje. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w rezultacie tych narad ustalono, iż obrady konferencji ministrów będą ściśle poufne. Publiczne ma być tylko posiedzenie pierwsze i posiedzenie końcowe. — Gdyby wiadomość ta się potwierdziła, oznaczałoby to pewnego rodzaju powrót do dyplomacji tajnej, praktykowanej przed wojną.

Tel. wł. Locarno. 5 bm. Z nastrojów, panujących wśród delegacyj można wywnioskować, że przy omawianiu paktu reńskiego sprawa bezpieczeństwa granic wschodnich będzie jednym z najbardziej ważnych punktów obrad. Delegacja francuska stać będzie twardo na stanowisku, że podpisanie paktu reńskiego nastąpić może tylko przy równoczesnem zobowiązaniu się Niemiec w sprawie bezpieczeństwa granic wschodnich. Dlatego też sądzą w tutejszych kołach politycznych, że pertraktacje co do obydwu tych spraw prowadzone będą równocześnie.

Briand i Benesz.

Tel. wł. Locarno. 5 bm. W tutejszych kołach politycznych podkreślają z specjalnym naciskiem następujący niezmiernie charakterystyczny incydent. Mianowicie francuski minister spr. zagran. Briand, który samochodem wyjechał z Paryża do Locarno, miał w drodze na noc zatrzymać się w Lozannie. Kiedy jednak Briand dowiedział się, że w Lozannie przebywa czechosłowacki minister spr. zagranicznych dr. Benesz i że stara się tam właśnie spotkać z delegatami Francji, Briand natychmiast zmienił swoją pierwotną decyzję i udał się wprost do Locarno.

W kołach politycznych komentują ten drobny na pierwszy rzut oka incydent w tym sensie, że najwidoczniej osobliwe wystąpienia rządu czechosłowackiego w Berlinie z propozycja zawarcia odrębnego układu arbitrażowego z Niemcami wywołało w Paryżu jak najgorsze wrażenie. Z tego powodu też Briand nie chciał się spotkać i porozumieć z drem Beneszem.

Tel. wł. Locarno. 5 bm. Dzisiaj nadeszła tu wiadomość, że dr. Benesz przybywa na konferencję w Locarno w towarzystwie znanego przywódcy nacjonalistów czeskich dra Kramarza. W tutejszych kołach politycznych uważają to za dowód pewnej nieufności nacjonalistycznych kół czeskich w odniesieniu do dra Benesza. Dlatego z ich ramienia dr. Kramarz ma pełnić funkcje moderatora i czuwać nad posunięciami kierownika czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Złe omen.

Tel. wł. Locarno. 5 10. Jako niezbyt dobre omen dla delegacji niemieckiej uważa się tutaj wypadek, jaki spotkał delegatów niemieckich dra Luthera i Stressemanna. Mianowicie w drodze samochód ich uległ uszkodzeniu, skutkiem czego przedstawiciele Niemiec nie mogli zgążyć na zapowiedzianą konferencję prasową.

Sowiety w Locarno.

Tel. wł. Locarno. 5 10. Potwierdza się wiadomość, że obrady konferencji w Locarno śledzić będzie specjalny delegat sowiecki, który w tym celu przebywać ma w miejscowości Stresa w pobliżu Locarno. Delegatem sowieckim jest sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu. Pozostawać on będzie w najściślejszym kontakcie z Cziczerinem.

TĘSKNOTA ZA MIN. SKRZYŃSKIM.

Tel. wł. Locarno. 5 10. Jutro spodziewają się tutaj przyjazdu polskiego min. spraw zagran., p. Skrzyńskiego. W związku z pobytem Cziczerina w Warszawie budzi przyjazd ministra Skrzyńskiego bardzo duże zainteresowanie. Specjalnie w kołach dziennikarskich, z któremi minister Skrzyński zetknął się bliżej podczas konferencji genewskiej, oczekuje się jego przyjazdu z formalnem utęsknieniem.

ZNOWU WYKOLEJOAY POCIĄG WE FRANCJI.

Tel. wł. Paryż. 5 10. Dzienniki dzisiejsze donoszą, o nowej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się koło Strasburga. Mianowicie pociąg pospieszny Paryż—Strasburg skutkiem przeoczenia sygnału najechał na pociąg towarowy. Dwie osoby zostały zabite, wielu pasażerów lżej i ciężej rannych.

AUDJENCJA U PREMJERA.

Tel. wł. Warszawa, 6. 10. Premjer Grabski przyjął dzisiaj na audjencji lorda arcigielskiego Merltena.

Nadto p. premjer przyjął dwóch członków towarzystwa akcyjnego „Siła i Światło". Konferencje te miały charakter informacyjny i dotyczyły sprawy elektryfikacji Polski i kredytów na ten cel.

PROJEKTY FINANSOWE RZĄDU W SEJMIE.

Tel. wł. Warszawa, 6. 10. Projekty finansowe ministra skarbu Grabskiego po zaopinjowaniu ich przez radę gospodarczą jutro rano wpłyną do kancelarji sejmowej jako projekty ustaw.

„ZŁOTY W ZŁOCIE".

Tel. wł. Warszawa, 6. 10. W kołach politycznych, ekonomicznych i finansowych wielkie zdziwienie wywołało ogłoszenie w dzisiejszych pismach porannych przez spółkę eksploatacyjną monopolu zapałczanego w Polsce, że cena zapałek została wyznaczona na „złotych 170 w złocie", przeliczonych po kursie oficjalnym. — Nasunęło się pytanie, co ma znaczyć „złoty w złocie". Ministerjum skarbu zostało natychmiast zainterpelowane w tej sprawie i ma zająć niedwuczanczne stanowisko.

CHOROBA HERRIOTA.

Paryż, 4 10. PAT. Herriot zachorował na zapalenie płuc.

Paryż, 5 10. PAT. Prasa notuje ponownie pogłoski o mającym nastąpić przekształceniu gabinetu.

CZICZERIN PRZECIW NIEMCOM.

Berlin, 5 10. PAT. Według doniesień dzienników, Cziczerin w przemówieniu swojem wygłoszonem podczas przyjęcia w ambasadzie sowieckiej wyraził niezadowolenie unji sowietów z zamierzonego przez Niemcy wstąpienia do Ligi Narodów i zawarcia układu bezpieczeństwa. Zdaniem Cziczerina oba te fakty składają się na rozpoczęcie akcji, zwróconej przeciw Rosji. Nieprzyjęcie przez Niemcy art. 16. statutu Ligi Narodów będzie według Cziczerina czynnikiem ogólnego pokoju.

Przechodząc do spraw traktatu handlowego z Niemcami Cziczerin powiedział, że traktat ten nie jest tylko środkiem przywrócenia stosunków między Niemcami i Rosją, lecz wynika z konieczności praktycznej. Rosja, zakończył Cziczerin, rozpocznie niebawem rokowania handlowe z szeregiem innych państw, jak Polska, Norwegja, Japonja i Persja.

Str. 2.

Splot zagadnień.

Minęły chwile „osobliwego" nastroju, związanego z pobytem w Warszawie sowieckiego komisarza ludowego dla spraw zagranicznych.

Można więc obecnie nieco objektywniej rozważać zagadnienia, powstałe na tle porozumiewania się naszej dyplomacji z dyplomacją sowietów.

A zagadnień tych jest cały splot.

Nie ulega wątpliwości, że jawnym celem rosyjskiej akcji dyplomatycznej jest odciągnięcie Niemiec od układu reńskiego i od Ligi Narodów. Sowieckie gesty grzeczności w stronę Polski mogą być traktowane raczej jako czynnik pośredni, mający wyrównać drogę do... Berlina. Zresztą podróż Cziczerina przecież nawet realnie szła tylko transytem przez Warszawę do Berlina.

Jednak i ta berlińska marszruta nie jest bezpośrednim celem sowieckiej dyplomacji.

Sowiety niewątpliwie są najzupełniej pewne tego, że Niemcy pozytywnie nie zwrócą przeciw nim ostrza swej polityki zagranicznej, a celem każdej dyplomacji jest wszakże przedewszystkiem niweczenie szkodliwych dla siebie zjawisk zewnętrznego świata.

Otóż taką negacją w stosunku do Rosji sowieckiej jest obecnie w pierwszym rzędzie Anglja. Sparaliżowanie a przynajmniej zizolowanie Anglji w jej stosunku do Rosji dzisiejszej, oto główny jawny cel zabiegów sowieckich dla których każdy środek jest dobrym.

W takiej sytuacji trudno zaiste oddawać się am zbyt optymistycznym iluzjom.

O ile Niemcy istotnie daliby się zaszachować Rosji Polską, względnie o ileby — z jakichkolwiek powodów — nie pozwolili się wciągnąć w orbitę interesów Anglji, zwróconej — dzisiaj — przeciw sowietom, Polska wypadłaby automatycznie z kombinacji, stałaby się dla Rosji (nie mówiąc już o Niemcach) zbyteczną i pozostałaby tylko jej sąsiadem a wiadomo z doświadczeń historycznych, że między bezpośrednimi sąsiadami najtrudniej układają się sojusze na dłuższą metę.

O ileby znowu Anglja miała wyciągnąć z ewentualnego stanowiska Niemiec, zajętego pod naciskiem rokowań polsko-rosyjskich, — pewne konsekwencje i wkroczyła w stosunku do Sowietów na drogę wskazaną przez rząd Mac Donalda — mogłaby conajwyżej Rosja poczuwać się względem nas do obowiązku wdzięczności za pośrednią pomoc w zdobyciu sukcesu. Praktycznie nie miałoby to jednak dla nas wielkiej wartości, gdyż Sowiety przecież nie zwykłe unosić się zbytnią szlachetnością, która także w arsenale „burżuazyjnej" dyplomacji należy do nader rzadko stosowanych.

Natomiast w tej sytuacji popadlibyśmy niewątpliwie w porachunki polityczne i ekonomiczne z Anglją za przyczynienie się do jej „storpedowania".

Wątpić jednak należy, czy Anglja, której dyplomacja zdaje sobie oczywiście dokładnie sprawę z całej sytuacji, — zlęknie się polskiego torpedowca. Mogłaby ona ewentualnie liczyć się z niemiecką „łodzią podwodną".

Jednakże wszystko zdaje się przemawiać za tem, że istnieje w całej tej kombinacji ścisłe porozumienie między Niemcami a Sowietami i że chodzi raczej o to, by także Rosja jako sojusznik Niemiec z Rapallo — w ostatniej chwili tuż przed dojściem do skutku Paktu Reńskiego — rzuciła cały swój wpływ na szalę zdobycia dla Niemiec możliwie najkorzystniejszego Paktu, który w rezultacie ma storpedować głównie... Traktat Wersalski. I w tem właśnie schodzą się podstawowe cele zarówno Niemiec jak i Rosji sowieckiej.

Że Niemcy dążą celowo i systematycznie do obalenia znienawidzonego stanu rzeczy, opierającego się o Traktat Wersalski, jest chyba tak jaskrawym pewnikiem, że można [illegible] jako „absolut" wszelkich niemieckich poczynań.

Nie mniej jednak i Sowiety mają mały interes w tem, by wywrócić porządek rzeczy utrzymujący się właśnie dzięki Traktatowi Wersalskiemu.

Zarzewia bolszewickie na Dalekim Wschodzie zarówno przeciw Anglji znacza się okrężną linją, mającą zrealizować szerokie plany polityczne Bolszewji — wskazują jednak zarazem na drogi, które mają prowadzić do zasadniczego jej celu, wyrażającego się w nieprzebłaganem dążeniu do zniszczenia dotychczasowego ustroju społecznego państw zachodnich, warunkowanego właśnie Traktatem Wersalskim.

Każdy sukces Niemiec, pracujących nad podminowaniem tego Traktatu, musi budzić w Sowietach nadzieję na zrealizowanie ich właściwego celu i dlatego nasuwa się silne podejrzenie, że ostatnia akcja dyplomatyczna Cziczerina — zainscenizowana tuż przed konferencją w Locarno — jest raczej sukcesem sojusznika z Rapollo — dla Niemiec, zdobywających krok za krokiem fortecę wersalską.

Gdyby miało być inaczej, gdyby wizyta Cziczerina w Warszawie miała naprawdę oznaczać oziębienie się przyjaźni, zawartej w Rapallo, Niemcy — w obliczu konferencji w Locarno — byłyby ustępliwe, tymczasem właśnie w ostatnich dniach okazują coraz więcej agresywności.

Jakże jednak układa się sytuacja dla Polski w splocie tych zjawisk? Nie trzeba być prorokiem, by módz przewidzieć, że Polska naraziwszy się Anglji a także Ameryce swoim ostatnim krokiem — może stracić widoki na uzyskanie kredytów zachodnich tak nam jednak potrzebnych do odzyskania równowagi gospodarczej i politycznej.

O ile z jednej strony fakty takie jak zainscenizowany przez rząd warszawski układ polsko-żydowski lub forsowanie przez rząd ten radykalnej reformy rolnej mógłyby wskazywać na to, że u nas od dłuższego czasu rzeźbiono próg, przez który mógłby przejść Cziczerin — o tyle z drugiej strony fakty te nie mogłyby budzić nadziei na poprawę naszego narodowego i ekonomicznego bytu, skoro główną, aczkolwiek głęboko utajoną sprężyną tej akcji może być trójca niemiecko - bolszewicka - żydowska.

Książka w Polsce.

Mamy przed sobą zestawienie ilości druków nieperjodycznych (książek, broszur) wydanych w Polsce w ciągu drugiego kwartału 1925 roku. Oto co mówią te cyfry.

Ogółem w ciągu trzech miesięcy wydano w Polsce 1475 książek i broszur w okrągło 5 miljonach egzemplarzy, co stanowi 1 egzemplarz na 6 osób. Wydawcy zatem na zbyt wielkie czytelnictwo nie liczą.

Najwięcej wyszło dzieł baletrystycznych 204—13. 8%. Przemysłowo-handlowe sprawy porusza 10. 7%, naukom społecznym poświęcono 8. 7%, teologji 8%, pedagogice 6 procent. Inne już stanowią mniejszy odsetek.

W największej ilości egzemplarzy wychodzą wydawnictwa senzacyjne, przeciętnie 9.5 tys. Podręczniki szkolne drukuje się w 7.2 tys., baletrystykę w 6.3 tys., wydawnictwa popularne w 5.3 tys. a polityczne w 4.5 tys. egzemplarzy. Nakłady innych książek nie sięgają 4-ch tysięcy.

Udział poszczególnych narodowości nasz kraj zamieszkujących jest bardzo ciekawy i bynajmniej nie odpowiada ich odsetkowi liczebnemu. Polskich książek wyszło 4.776 tys. czyli 84.3%. Na nasze dobro trzeba policzyć druki obcojęzyczne, wydane w celach propagandowych. (2.9%) co razem stanowi 87.2. Wszystkie inne narodowości mają zatem 12.8% dzieł. Jeśli chodzi o ilość egzemplarzy, na nas przypada ich 92.9%, na inne narodowości zaledwie 7.1%.

Książki polskie mają też największy nakład (przeciętnie 3.8 tys.), litewskie 3 tys., ukraińskie 2.6 tys., rosyjskie i niemieckie 2.1 tys., żydowskie 2 tys., białoruskie 1 tys.

Jakim potrzebom czyni zadość książka innych narodowości? Książka polska to przedewszystkiem baletrystyka 1.266 tys. egz. potem podręcznik szkolny 452 tys. egz., na trzecim miejscu (pod względem ilości egzemplarzy) wydawnictwa senzacyjne (424 tys. egz.). Otóż ten stosunek nie wszędzie się powtarza. Wydawnictwa żydowskie przedewszystkiem poświęcone są teologji (30.2%)' potem idzie beletrystyka, potem senzacje.

Podręczników wydano zaledwie 7. Jeśli o ilość egzemplarzy idzie, to religji i senzacji poświęcono po 57 tys., polityce i publicystyce 31 tys., różnym 20 tys., beletrystyce 15 tys., podręcznikarstwu 9 tys.

W języku ukraińskim wydano ogółem 44 książki. Z tego 11 (25% politycznych), 9 religijnych, 6 dla dzieci, 4 beletrystyczne. — Pod względem ilości egzemplarzy na 117 tys. połowa prawie to polityka 47 tys., 15 tys. przeznaczono dla dzieci i młodzieży, 14.7 religji, 11.5 beletrystyce, pedagogji 7, podręcznikarstwu 6 tys.

Na 19 książek niemieckich mamy 9 religijnych, 4 podręczniki. Ale na ogólną ilość 40 tys. egzemplarzy 25 tys. stanowią podręczniki. Rosyjskich książek jest 5 (2 beletrystyczne i 2 religijne), białoruskich 3, litewskich 2.

Zestawienia te są niezmiernie ciekawe. Polska książka służy zatem przedewszystkiem nauce, nauczaniu, sztuce; żydowska modłom, senzacji i polityce; ukraińska polityce, dzieciom i modłom; niemiecka przedewszystkiem nauczaniu; rosyjska i litewska modłom. Białoruska nie służy narazie niczemu.

Trudno wyciągnąć z tego zbyt daleko idące konsekwencje. Rosyjskie i niemieckie napływają z zagranicy, to też ruch wydawniczy w Polsce nie jest miarodajny dla ruchu umysłowego tych narodów. Rzuca się natomiast w oczy silna akcja polityczna śród żydów i ukraińców, a zupełny brak organicznej pracy oświatowej śród Białorusinów.

Wnioski wysnute powyżej są tem charakterystyczniejsze, że i pierwszy kwartał roku bieżącego daje zasadniczo ten sam obraz.

Klęska Abd-el Krima.

W hiszpańskich kołach wojskowych zajęcie miasta Aidir przez wojska hiszpańskie uważają za fakt pierwszorzędnego znaczenia, przedewszystkiem ze względu na zmniejszenie prestiu Abd-el-Krima. Miasto famo składa się wprawdzie tylko z niewielu grup budynkowych dobrze ufortyfikowanych, jednakże zdobyciu tego miasta Hiszpanie przypisują znaczenie symboliczne, które wskazuje na to, iż Abd-el-Krim pokonany będzie w niedługim czasie. W Madrycie samym jak również w Tetuan, Zeuta i Mellili zwycięstwo to obchodzono uroczyście. Z tego powodu wczoraj popołudniu tysiące manifestantów zgotwało serdeczną owację królowi Alfonsowi XIII-temu, który do generała Primo de Rivery wysłał specjalny telegram gratulacyjny.

Wojska francuskie zajęły pozycje Saf i przywróciły kontakt z oddziałami hiszpańskiemi pod Gorra. Sprawozdanie hiszpańskie potwierdza tę wiadomość. Następnie wojska hiszpańskie i francuskie posunęły się wspólnie wzdłuż rzeki Lukos.

Według doniesienia Havasa, Abd-el-Krim zbiegł do szczepu Beni Ursag, gdzie buduje pozycje obronne.

„Neue Freie Presse" donosi z Madrytu, że Hiszpanje zajęli całą zatokę Alhucemas.

—o—

Za kulisami węgierskiej polityki.

Budapeszt. (CEPS). Wiadomo oddawna, że minister kultu Klebelsberg prowadzi ukrytą walkę przeciw hr. Bethlenowi, dążąc do usunięcia go z fotelu prezydjalnego. Dażenie to dyktowane jest zamiarem kół prawicowych, skierowanem ku zainaugurowaniu odpowiadającej tym kołom polityki. Celowi temu ma służyć połączenie się popierającej rząd partji chrześcijańsko-włościańskiej z partją chrześcijańskich socjalów. W następstwie tego polityczny charakter większości rządowej doznałby zabarwienia wyraźnie prawicowego. W ten sposób zostałaby uniemożliwiona dotychczasowa kompromisowa polityka hr. Bethlena, który dotychczas umiał lawirować pomiędzy legitymistami, liberałami i inemi grupami parlamentu. — Obecnie min. Klebelsberg ufa, że po przystąpieniu do większości rządowej stronnictwa prawicowego, hr. Bethlen zostanie zniewolony bądźto przechylić się na stronę polityki reakcyjnej, bądź też zrezygnować ze stanowiska prezydenta ministrów. Bój między Klebelsbergiem i Bethlenem odbije się oczywiście także na polityce zagranicznej Węgier. Można przypuścić, że hr. Bethlen, który podczas swych rządów wykazał wiele obrotności, będzie wszelkimi sposobami starał się o upewnienie swego stanowiska i wystąpi energicznie przeciwko swym wrogom.

ZABEZPIECZENIE PRACHWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

• Przyjęta przez Sejm nowela ustawodawcza, zapewniająca bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki na czas braku pracy, doznała w komisji Senatu, która nad nią świeżo bradowała poważnej zmiany. W myśl projektu rządowego, zatwierdzonego przez Sejm, zabezpieczenie pracowników umysłowych miało być przeprowadzone bez udziału finansowego ze strony Skarbu, a wyłącznie ze składek pracodawców i pracowników. Komisja natomiast senacka postanowiła również obciążyć Skarb państwa, i to w wysokości 50% wypłacanych kwot.

Być może jednak, że ze względu na opozycję Skarbu, plenum Senatu nie zatwierdzi uchwał komisji.

ROSYJSKO-NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY MANEWREM POLITYCZNYM.

„Petit Parisien" w artykule poświęconym sprawie układu rosyjsko-niemieckiego wyraża przekonanie, że układ ten pozostanie bez żadnego praktycznego znaczenia. Pismo to podnosi że w układzie nie został uwzględniony cały szereg bardzo ważnych pytań. Ze względu na to, iż rokowania między Niemcami a Rosją trwały całe dwa lata, prowizoryczne podpisanie układu na kilka godzin przed zebraniem konferencji w Locarno nosi na sobie jaknajwyraźniejsze cechy manewru politycznego i szopki teatralnej która będzie nowem wydaniem traktatu z Rapallo.

POLSKO-CZESKA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA.

Praga. (CEPS). Delegaci czeskosłowackich Izb handlowych po powrocie z podróży do Polski złożyli na zebraniu centrali czeskosłowackich Izb handlowych i przemysłowych sprawozdanie o wynikach swej podróży. Delegaci oświadczyli, że odczute niemile przez czeskosłowacki przemysł zarządzenie podjęte przez rząd polski pod naciskiem względów walutowych mają tylko znaczenie epizodu, który, jak należy oczekiwać, nie potrwa długo. W znajdującem się w stadjum organizacyjnem polskiem Zgromadzeniu gospodarczem. Izbom przemysłowym zapewniono poważny wpływ. Delegaci oświadczyli również, że wspólne narady Izb polskich i czeskosłowackich będą odbywały się i w przyszłości. Najbliższa wspólna konferencja odbędzie sie w Katowicach.

SZWECJA — CENTRUM AWJACJI NIEMIECKIEJ.

Każdy dzień przynosi nowe szczegóły o rozwoju firmy Junkers w Szwecji. Gwałtowna kampanję, prowadzoną przez prasę szwedzką, zarzuca radzie miejskiej miasta Malmoe, — że nadużyła swej władzy, udzielając firmie Junkersa zasiłku wynoszącego przeszło 5 miljonów i dopomogła tej do zainstalowania się w Szwecji. Zapomoga ta została wydana pod pretekscji. Zapomoga ta została wydana pod pretekstem, że w ten sposób robotnicy szwedzcy znajdą pracę, przyczem cyfra tych robotników dojdzie do do 2.000.

Udzielona zapomoga będzie użyta na założenie olbrzymich warsztatów, które utworzą z Malmoe prawdziwe centrum niemieckiej awjacji. Chociał oficjalne towarzystwo będzie nosiło szwedzką nazwę „Flygindustri", będzie to oddział niemieckiej fabryki Junkers'a, a rada zarządzająca za wyjątkiem dwóch członków, — składać się będzie z samych Niemców. Słusznie podniosi prasa szwedzka, że w razie potrzeby, na rozkaz dany z Berlina wszystkie aparaty „szwedzkie" poprostu odfruną do Niemiec, aby służyć interesom swojej właściwej ojczyzny.

Wiadomość ta ma dla nas duże znaczenie zwłaszcza wobec podpisania polsko-szwedzkiej konwencji powietrznej.

Toast na cześć bocianów.

Więc wnoszę toast za ptaszków zdrowie,
Niech żyją długo bociany,
Bo bociek zawsze w sferach małżeńskich,
Jest ptaszek bardzo kochany.

Bociek łaskawie pomyślał także,
Mój drogi Jasiu o Tobie,
Chcąc Ci osłodzić ten marny żywot,
Przyniósł córeczkę Ci w dziobie.

Lecz jedną wadę mają te ptaszki,
Gdy kogo lubią uparcie,
To myślą o nim przez długie lata —
I co rok bardziej zażarcie.

Jedną prośbę miałbym pobożną,
Do przyjaciela tu Jana,
Aby kochając te ptaszki lube,
Sam się nie zmienił w bociana....

Leon Jaroszyński..

Wynurzenia berlińskie Cziczerina.

W rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Tageszeitung“ oświadczył Cziczerin, że o przystąpieniu sowieckiej Rosji do Ligi Narodów nie może być mowy, Rosja wcale niema zamiaru podporządkowywać się obcym uchwałom i rozkazom i grać roli oswojonego zwierzątka w podwórcu wielkich panów. Zdaniem Cziczerina każdy naród, przystępujący do Ligi Narodów tem samem pozbywa się własnej wolności o ile nie jest jednem z wielkich państw zwycięskich. Dla tego też nie radzi przystępować do Ligi Narodów Niemcom, ulegającymi iluzji oczekujących ich rzekomo korzyści, wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające zwłaszcza z art. 16 oraz na niedogodności natury gospodarczej. — Jeśli naprzykład angielskie banki zaczynają bojkotować rosyjskie interesy zagraniczne, odmawiając dyskontowania rosyjskich akceptów, to należące do Ligi Narodów mogłyby na podstawie art. 16 zostać zmuszone do wzięcia udziału w podobnej akcji, co, zdaniem Cziczerina, odbiłoby się katastrofalnie także na Niemcach.

W wywiadzie z „Vossische Zeitung“ podkreślił Cziczerin, że celem jego podróży do Warszawy było obustronne życzenie wypowiedzenia się o wszystkich sprawach, interesujących obydwa państwa. Rezultatem konferencji będzie przyspieszenie rokowań nad układem handlowym i innemi aktualnemi kwestjami. Na pytanie dotyczące następstw, wynikających ze wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, odpowiedział Cziczerin, że sowiecka Rosja nie podpisała w Rapallo z Niemcami żadnych tajnych zobowiązań.

—o—

Skandal w Poczdamie.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 3 października.

Powojenne życie niemieckie obfituje z dnia na dzień w skandale odkrywające coraz większą bezdeń demoralizacji niemieckiej. Do ostatnich należy obecny skandal w Poczdamie.

Przed tygodniem rozeszła się wiadomość, że znany tu ogólnie arystokrata, tajny radca hr. Botmer pojedynkował się z wyższym oficerem policji kpt. Hefterem i w pojedynku został raniony. Wiadomość tę uprawdopodobnił fakt, że hr. Botmera znalazła policja rzeczywiście ciężko rannego w jego własnym mieszkaniu i przeniosła go do jednej z klinik, gdzie dokonano zabiegu chirurgicznego. Po odzyskaniu zdrowia hr. Botmer odmówił policji wszelkich wyjaśnień o przyczynie wypadku. Dopiero przed dwoma dniami udało się policji przychwycić list hr. Botmera napisany do żony z którego wyjaśniła się tragedja.

Hr. Botmer pisze do żony, że miał zamiar odebrać sobie życia z jej powodu, mianowicie dlatego, że ona systematycznie dopuszczała się kradzieży w mieszkaniach jego znajomych ludzi. Hr. Botmer po nieudałym samobójstwie błaga żonę, by zmieniła tryb życia i zaprzestała przestępstw.

Będąc w posiadaniu tego listu policja rozpoczęła śledztwo, które dało nadspodziewane rezultaty. Okazało się, że w ciągu ostatnich kilku tygodni hr. Botmer okradła kilka mieszkań, a sprawców tych kradzieży policja nadaremnie poszukiwała. Ostatnio hr. Botmer okradła mieszkanie tajnego radcy Rika, który wyjechał na letnisko i prosił Botmera o opiekę nad mieszkaniem. Z mieszkania Rika wyniesiono cenne srebro złotowe, złote drobiazgi, dywany, obrazy i t. d. wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W tydzień po tej kradzieży hrabina Botmer zawołała do siebie księdza, swego spowiednika, i oświadczyła mu, że dawna jej pokojówka, której nazwiska sobie nie przypomina, dokonała tej kradzieży i listownie przyznała się jej do zbrodni, poczem wyjechała. — W liście tym wymieniła pokojówka gdzie część rzeczy zakopała. Ksiądz oddał list policji, ta udała się na wskazane miejsce i wykopała kilka srebrnych noży i widelców Rika. List zmylił ślady policji, która ustawicznie poszukiwała mitycznej pokojówki. Dopiero samobójstwo hr. Botmera wykryło zbrodnie pięknej, eleganckiej i przyjmowanej w wszystkich salonach hrabiny Botmer. K. W.

Jak w romansie filmowym...

Tymi dniami zmarła w jednym ze szpitali miasta San Francisco pewna trzydziestoletnia kobieta, której życie było jakby wyjętem z jakiegoś sensacyjnego romansu filmowego.

Awanturnica ta, która, jak opowiadają dzienniki amerykańskie, z dziewczyny sprzedającej dzienniki, dobiła się stanowiska żony miljardera, zabrała ze sobą do grobu tajemnicę nieukaranej zbrodni.

Betty Carlyle, tak brzmiało nazwisko owej awanturnicy, była podobno, córką nieleganą pewnego bogacza, który oddał ją na wychowanie do jednego z pierwszorzędnych pensjonatów. Niesforna Betty, która nie znała swego ojca, uciekła pewnej nocy z pensjonatu i dostała się do San Francisko, gdzie zarabiała na życie sprzedając dzienniki. Niezwykła jej piękność zwróciła uwagę pewnego zamożnego mieszkańca tego miasta. Zajął się nią i umieścił w jednym z teatrzyków jako tancerkę. Tam poznał ją bardzo bogaty przemysłowiec, Montgomery, zakochał się w niej i uczynił swą żoną.

Dobre pożycie małżeńskie między 17-letnią Betty a jej o wiele starszym mężem trwało niedługo. Zakochała się bowiem w młodziutkim studencie, nazwiskiem Warner i była tak nieostrożną, że mąż dowiedział się o występnych jej stosunkach z tym kochankiem. Montgomery otruty, a podejrzenie policji padło na Betty, że ona dokonała tej zbrodni. Już miała zostać aresztowaną, gdy Warner odebrał sobie życie, zostawiwszy list, że to on otruł męża Betty.

Uwolniona od wszelkich podejrzeń, otrzymała Betty majątek męża, zapisany jej w testamencie i przeniosła się do N. Yorku.

Wkrótce jednak, prowadząc nieprawdopodobnie hulaszcze życie, roztrwoniła majątek mężowski, tak, że znalazła się na bruku.

Wtedy powróciła do swej karjery pierwotnej, jako tancerka. Występ jej w jednym z londyńskich „music-hallów“ miał kolosalne powodzenie. Zdobyła ona nietylko publiczność, ale i dyrektora owego „music-hall'u“, który się z nią ożenił. Przekonawszy się atoli, że go Betty zdradza, wniósł skargę rozwodową już po dwóch miesiącach.

Betty nie czekając końca procesu rozwodowego, czmychnęła z powrotem do Ameryki, gdzie wyszła zamąż za niejakiego Wildrova, którego bardzo prędko zrujnowała doszczętnie. Nie mogąc przenieść utraty majątku, Vildrov wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Nie bawiąc się opłakiwaniem Wildrova, wyszła Betty znów zamąż za bogatego kupca, Jakfisa. Ten zmarł w kilka miesięcy po ślubie, jak powszechnie mówiono skutkiem otrucia.

Nie przeszkodziło to jednak wdowie podjąć ogromnej sumy, na jaką był Jurfis ubezpieczony. Ale, gdy właśnie rozpoczęto przeciw niej dochodzenie z powodu, że otruć miała męża, zachorowała na tyfus i zmarła w szpitalu.

Tak więc zabrała ze sobą do grobu tajemnicę śmierci swego ostatniego męża, umierając sama w sile wieku. jakby dla efektownego zakończenia romansu.

—o—

Sprawa kronprinca.

ŚLADAMI OJCA.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego poseł Muller z Wrocławia oświadczył że na zamku byłego następcy tronu w Oleśnicy trzymana jest w zamknięciu córka maszynisty z Wrocławia. Ojciec jej jest zdania, że córka jego utrzymuje stosunek miłosny z byłym następcą tronu. Maszynista udał się na zamek w celu odebrania córki, tymczasem wzbroniono mu dostępu i biednyc złowiek zwarjował.

Poseł oświadczył, iż posiada dokumenty nie zbicie stwierdzające prawdziwość tych faktów Zdaniem jego, rząd pruski powinien dołożyć wszelkich starań, aby sprawę tę wyjaśnić. — Wśród wielkiego poruszenia na sali zabrał głos przedstawiciel niemiecko-narodowych, który oświadczył, że tego rodzaju pogłoski są rezultatem plotek, krążących wśród ludności w Oleśnicy, i że wspomniany maszynista jest umysłowo chory, wobec czego nie należy przypisywać znaczenia tym plotkom.

Poseł Müller replikował, w rezultacie czego rząd pruski oświadczył, iż rozpocznie śledztwo w tej sprawie i w najkrótszym czasie złoży sejmowi sprawozdanie z tego śledztwa.

—o—

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

—o— 1)

Nowela.

(Tłumaczyła J. Boelke).

Z balkonu swojego mieszkania Marja Sauvigni towarzyszyła wzrokiem parze narzeczonych, swojej młodszej siostrze, Zuzi i młodemu malarzowi, Danielowi Morange, którzy przed chwilą wyszli od niej. Oddalali się wzdłuż bulwaru krokiem lekkim, jakby unoszeni na skrzydłach szczęścia. O cztery kroki za nimi zdążała z trudem pani Peronne, zadyszana i majestatyczna.

Biedna mama... Zmuszona była służyć za przyzwoitkę w tej sielance, na którą nie zgadzała się w głębi serca. Zawzięła się bowiem w niechęci do małżeństwa swej młodszej córki. Pani Peronne była córką, żoną i teściową przemysłowców. Ojciec jej, mąż i zięć obejmowali kolejno kierownictwo tej samej fabryki, całe życie przebyła w małym zamkniętym światku. A teraz Zuzia zaślubiała artystę-malarza, który świeżo wyszedł z Akademji, człowieka bez stanowiska z nadziejami jedynie na przyszłość.

Artysta! Słowo brzmiało w jej uszach groźnie, zdało się pełne niebezpieczeństw. Oznaczało dla niej egzystencję niepewną i rozpustną. Prawda, że Daniel Morange, żywy, gwałtowny, płonący żądzą życia, uprawiedliwiał pozornie jej trwożliwe uprzedzenie. Ale oboje byli tak zakochani w sobie, a rodzice jego bardzo szanowani w mieście tak gorąco stawiali się za synem, że p. Peronne musiała ustąpić. Jednakowoż rezygnacja jej była wymuszoną i niechętną. Strzegła narzeczonych surowo i zazdrośnie. A w przeddzień ślubu oburzała ją myśl o rychłem porzuceniu roli opiekunki. Boże, jutro o tej godzinie będzie musiała wypuścić cugle z rąk i wbrew woli oddać młodej parze wolność.

Marja Sauvigny nie podzielała niechęci ani przesądów matki. W życiu swem podróżowała ona trochę, czytała dużo i dość rozmyślała. Doszła do pogłębienia i rozszerzenia swych poglądów. Uśmiechając się z obaw pani Peronne twierdziła, że Zuzia może być szczęśliwą. Pragnęła tego z całego serca. Dziesięć lat różnicy było między nimi. Nie znała zazdrości instynktownej, która tak często mąci przyjaźń dwóch sióstr, bliskich sobie wiekiem. Dorosła siostra jest dla dziewczynki, zawsze jakby drugą mamusią. Marja Sauvigny była mamusią nie mającą własnych dzieci.

Wiedziała ona dobrze, że małżeństwo z miłości nie jest pewną rękojmią trwałego szczęścia, że piękny poranek nie zawsze zwiastuje całodzienną pogodę, że może być wstępem burzy. Sama była tego żywem dowodem. Ona też wyszła za mąż z miłości...

Po ośmiu latach małżeństwa dzień każdy nowe przynosił rozczarowania.

Ale wiara w szczęście jest tak potężna, że pragnie się wierzyć w cudze, gdy już nie można we własne. Marja żywiła nadzieję, że jej siostrzyczka przeżyje sen, którego jej samej nie było danem. Młoda, czuła para oddalająca się z lekkim krokiem, miała być wynagrodzeniem za jej życie, rekojmią szczęścia, którego nigdy nie zazna. A skoro zniknęli na bliskim zakręcie, poczuła się samą, opuszczoną, pogrążoną w bolesnej beznadziejności.

Pozostała przez chwilę jeszcze na balkonie. Bulwar ożywiał się. Jest on dumą miasteczka Havelines. Rozpościera się od portu, w którym bieleją subtelne zarysy żagli, aż do ciężkich murów kasyna. Przy nim ciągną się domy, flamandzkiej czystości, równym szeregiem zwrócone ku morzu. Służy on jednocześnie za groblę i za promenadę. Przy bardzo pięknej pogodzie, można dostrzedz na horyzoncie zarysy kredowego wybrzeża Anglji.

U schyłku popołudnia letniego, szeregi automobili zdążały ku sąsiednim willom. Urzędnicy skończywszy pracę biurową, wracali na rowerach z pośpiechem do domów. Ludzie bez zajęcia defilowali uroczystym krokiem. Mamy i piastunki wiodły grona dzieci, powracające z plaży lub ogrodów publicznych.

Między przechodniami przeczuła Marja z daleka Saint-Veran'a. Był to jej przyjaciel. Szedł, jak co dnia do niej z wizytą. Rozpoznała jego pewny krok i wytworną sylwetkę, uwydatniającą się w świetnie skrojonem ubraniu. W całem Havelines nikt nie ubierał się równie dobrze. Od czasu do czasu składał ukłon ruchem wykwintnym. Cieszył się w mieście ogromnem wzięciem i powagą. Nie było regat, wyścigów automobilowych, czy popisów awjatorskich, w którychby nie figurował na czele komitetu organizacyjnego, gdyż zarówno w sferach sportowych, jak i przemysłowych, głośne było jego nazwisko wiedzą i powagą.

Saint-Veran zbliżał się, Marja weszła do pokoju. Z przyjemnością spojrzała do lustra na twarzyczkę miłą i jak mówiono ładną. Ale czy to powiew od morza był zbyt silny, czy też wzruszył ją zanadto widok narzeczonych i własne wspomnienia, tak, że gorączkowy rumieniec zabarwił jej policzki i powieki. Pomyślała, że powierzchowność jej nie należy do owych patetycznych, które smutek upiększa, że przeciwnie urodę zyskuje na uśmiechu a ze zmartwieniem było jej bardzo nie do twarzy. To też przesunęła po policzkach pyszek od pudru. Teraz już Saint Veran mógł przyjść.

Przed rokiem, gdy Sauvigny zamienił przedsiębiorstwo swoje na towarzystwo akcyjne, postarał się oczywiście o pozyskanie współpracy swego przyjaciela, Saint,Veran'a. Był to przecież doradca świetny i kierownik urodzony. Do owej chwili Marja widywała go mało, wówczas zaś stosunki ich poczęły się zacieśniać. Z początku używał jako pretekstu odwiedzin interesów do biura sąsiadującego z mieszkaniem prywatnym Sauvigny'ych. Teraz zaś przychodził poprostu co południe, w swem zaś osamotnieniu moralnem Marja znalazła w nim powiernika i opiekuna. (Ciąg d. n.)

Co dzień niesie?

Październik
6
Wtorek

Brunona W.

Słońce: W. 5.44 Z. 17.6
Księżyc: W. 19.42 Z. 10.21

Wyrodna matka skazana na śmierć.

Wrzuciła ona swą córkę do studni.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym zakończyła się IV-ta kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Stanisławie Goszkiewiczównie, lat 20 liczącej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Goszkiewiczówna dnia 19-go sierpnia br. w Bochni wrzuciła do studni swą sześciotygodniową córkę nieślubną Helenę, wskutek czego niemowlę poniosło śmierć.

Wyrodna matka zarówno w śledztwie jak i na wczorajszej rozprawie przyznała się do zbrodni, podając za powód ustawiczne zatargi z matką na tle urodzenia nieślubnego dziecka. Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonej.

Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego na podstawie jednomyślnego werdyktu sędziów przysięgłych skazał Goszkiewiczównę na karę śmierci, postanawiając jednocześnie odbyć naradę z prokuratorem co do przedstawienia oskarżonej do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozprawie przewodniczył prezes krakowskiego sądu okręgowego karnego Pelc, wotowali sso. dr. Drożdżikowski i sso. dr. Lizak. Oskarżał prokurator dr. Michałowski, bronił adw. dr. Banek.

Tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa.

Przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu okręgowego karnego odbyła się wczoraj tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Mirosławowi Vattay'owi. Oskarżony działał na gruncie krakowskim jako szpieg na rzecz jednego z ościennych państw i tu został w lecie br. aresztowany. Trybunał zasądził Vattay'a na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Horski i sso. dr. Jaworski. Oskarżał prokurator dr. Hubol. Skazany nie miał obrońcy.

Prośba Wł. Ropskiego o wypuszczenie go na wolność została odrzucona.

Onegdaj izba radna krakowskiego sądu okręgowego karnego rozpatrywała prośbę Władysława Ropskiego o wypuszczenie go na wolność. Ropski, jak wiadomo, stoi pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia sum na szkodę klijentów jego biur kupna i sprzedaży realności.

Izba radna odrzuciła prośbę Ropskiego, wobec czego pozostaje on nadal w areszcie śledczym. Obrony Ropskiego podjęli się adwokaci dr Apte i dr. E. Milewicz.

ZMARLI:

Ś. p. **Franciszek Lipecki**, inspektor szkolny, przeżywszy lat 69 zmarł w Chełmońcu około Torunia. Ś. p. Fr. Lipecki przez 30 lat pracował w swoim zawodzie, spełniając z całą gorliwością i zamiłowaniem swoje obowiązki i wnosząc do szkolnictwa cierpiącego pod obuchem zaborczym ducha narodowego jako inspektor najpierw w Limanowej, a później w Nowym Targu; zorganizował on kilkadziesiąt szkół, zaś w roku 1920-tym wyjechał do Grudziądza, gdzie objął kierownictwo gimnazjum. W ostatnich czasach przeniósł się do Chełmońca, gdzie spędził ostatnie dni pracowitego żywota świecąc przykładem ducha obywatelskiego i narodowego. Zmarły był ojcem redaktora „Głosu Narodu“ p. Stanisława Lipeckiego. — Ś. p. ksiądz **Franciszek Fitak**, administrator kościoła Marjackiego, przeżywszy lat 52, zmarł w niedzielę rano w Krakowie na udar serca. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj po nabożeństwie w kościele Marjackim.

W związku z podaniem przez nas sprawozdaniem z otwarcia roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiell., dodać należy, że na otwarciu był obecny również pos. St. Rymar.

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 4. 10. (Tel. wł.) Dnia 27. września b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. St. Sasorskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych., Po scharakteryzowaniu przez przewodniczącego zebrania warunków i kierunku prac Stowarzyszenia, złożeniu przez Sekretarzą Generalnego p. Dudę sprawozdania z działalności Komitetu Wykonawczego, przez skarbnika p. L. Nadolskiego sprawozdania kasowego — rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: St. Twardo, Dr. T. Hilarowicz, Dr. St. Warnski, J. Stypiński, C. Zieliński, J. Lubodziecki, L. Rostkowski, J. Pawłowski, J. Świeżawski (Kielce), W. Brzozowski (Łuck), R. Zarzycki (Grodno), referenci oraz instruktor organizacyjny A. Brzosko. W wyniku narad prócz uchwał natury wewnętrznej powzięte następujące decyzje ogólnego charakteru:

1) W sprawie obecnej sytuacji gospodarczo-finansowej Państwa. Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia gospodarczo-finansowego Państwa w chwili obecnej oraz z tego, że poprawę sytuacji osiągniemy nietylko za pośrednictwem środków, pozostających do dyspozycji Rządu, ale również przez współdziałanie społeczeństwa w atmosferze świadomego zbiorowego wysiłku i ofiarności w kierunku utrwalenia i rozwoju Państwa — Zarząd Główny S. U. P. na plenarnem posiedzeniu dnia 27. września b. r. wyraża przekonanie.

a) że niezbędne oszczędności w gospodarce państwowej zarządzone i przygotowane przez władze państwowe nie przekroczą ściśle i objektywnie określonych granic, wskazanych koniecznościami państwowemi i względami na należyte funkcjonowanie administracji państwowej.

b) że społeczeństwo w rozumieniu swoich obowiązków nie będzie utrudniać Rządowi pracy nad opanowaniem sytuacji gospodarczej i lekkomyślnie potrzymywać ujemnego bilansu handlowego i płatniczego przez zakupy zagranicznych produktów, wytwarzanych w kraju, wyrobów luksusowych, wyjazdy zagraniczne, spekulacje walutową, podrażanie kredytu nadmiernemi kosztami administracyjnemi, zwyżką cen i obroną nadmiernych zysków indywidualnych gospodarstw w naruszeniu całokształtu interesów życia państwowego i gospodarczego.

II. W obronie honoru urzędnika polskiego.

Uważając za obowiązek ogółu urzędników energiczną i stanowczą walkę z wszelkiemi objawami nadużyć i naruszeń etyki i prawa wśród urzędników — Zarząd Główny S. U. P.:

a) zwraca się do władz z apelem o jaknajbezwzględniejsze tępienie wszelkich wykroczeń i przewinień urzędników i usuwanie winnych przestępstw z grona urzędniczego,

b) wzywa członków Stowarzyszenia do energicznego współdziałania z władzami w walce z przestępczością urzędniczą.

c) protestuje przeciw systematycznej oszczerczej kampanji, prowadzonej przez Redakcję „Rzeczypospolitej“ przeciw urzędnikom państwowym bez wskazywania osób winnych nadużyć i wzywa Komitet Wykonawczy do użycia wszelkich środków celem ochrony honoru urzędnika polskiego.

III. Wobec Tymczasowej Rady Gospodarczej Zarząd Główny S. U. P. na plenarnem posiedzeniu dnia 27. września b. r. wyraża przekonanie, że reprezentanci urzędników, delegowani do narad gospodarczych (Tymczasowej Rady Gospodarczej) zajmą stanowisko świata pracy, związanego ze zbiorowemi wysiłkami, zmierzającemi do utrwalenia i wzmocnienia organizmu państwowego i wszechstronnego rozwoju życia gospodarczego.

Z ramienia S. U. P. do Tymczasowej Rady Gospodarczej zostali delegowani pp.: J. Kożuchowski, Naczelnik Wydziału Głównego Urzędu Likwidacyjnego i. Dr. T. Zegarski — wizytator Ministerstwa Oświaty i Prezes Głównego Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Trzech Województw Zachodnich.

IV. Z zakresu prawa urzędniczego.

W sprawie t. zw. funduszu reparacyjnego wysunięto następujące dezyteraty: a) fundusz remuneracyjny winien stanowić pewien jednakowy dla wszystkich działów służby państwowej procent od uposażenia pobieranego przez urzędników danego działu 1) podział między III, II i I instancję danego działu służby państwowej, a następnie między większe jednostki administracyjne w danej instancji następuje przy zastosowaniu analogicznej zasady, jak w punkcie pierwszym t. j. w tym samym stosunku procentowym do uposażenia urzędników danego urzędu — c) fundusz ten przeznacza się na 3 różne cele: 1) jako wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, 2) zapomogi z tytułu nieszczęśliwych wypadków wzgl. jakichś nadzwyczajnych niezależnych od woli danego urzędnika wydatków, 3) jako gratyfikacje za specjalne prace, które nie dadzą się ująć w normy godzin nadliczbowych.

Ponadło w specjalnych rezolucjach Zarząd Główny domaga się przyspieszenia prac Rządu nad projektem nowelizacji ustaw emerytalnych oraz prac stabilizacyjnych.

Nowy lokal Związku młodych Polek został w niedzielę poświęcony w pałacu spiskim w Krakowie. Akta poświęcenia dokonał Dyrektor ks. Lorek, który wygłosił również podniosłe przemówienie. Następnie odbyły się produkcje artystyczne: deklamacje, śpiewy, skrzypce i żywy obraz na podstawie scen z „Strasznego dworu“.

Baczność inwalidzi i wdowy wojenne. W myśl ustawy o podatku od lokali inwalidzi wojenni i wdowy po poległych żyjący tylko z zaopatrzenia państwowego wolni są od podatku wspomnianego. Podania robi Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Podzamcze 30.

Płyta „Nieznanego Żołnierza“ na wsi. Czytelnia T. S. L. w Izdebkach pow. Brzozów ufundowała płytę dla „Nieznanego Żołnierza“ w tej wsi. Ostatniej niedzieli odbyło się uroczyste poświęcenie, na które przybyły delegacje władz z Brzozowa z p. Starostą Trembałowiczem na czele oraz deputacja 1-go p. Strzelców Podhalańskich z Sanoka. Uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

Sprawa zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych województwa krakowskiego. Związek Zawodowy Urzędników prywatnych w Krakowie, Sławkowska 6. I. p. przypomina, że z dniem 10. b. m. upływa termin ostatecznego zarejestrowania się. Bezrobotni pracownicy umysłowi zamiejscowi mają się zgłaszać listownie przy równoczesnem załączeniu znaczka pocztowego, miejscowi zaś osobiście celem wypełnienia kart rejestracyjnych.

Kuchnia Siostry Samueli Felicjanki. Z rozpoczęciem roku szkolnego zgłasza się z każdym dniem więcej niezamożnej młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, zmuszonej korzystać z bezpłatnych obiadów kuchni. Siostra Samuela nikogo od progów swych nie oddala i każdemu podaje łyżkę strawy z niewysłowioną dobrocią i anielskim uśmiechem. Ale komu wiadomo, że za tą pogodą lica kryją się łzy obawy, iż może już jutro nie będzie czem głodnych nakarmić. Datki do skarbonki stopniały do groszowych ofiar, a tu zbliża się zima i długi rok szkolny. Wszyscy przeżywamy bardzo ciężkie czasy, ale bodaj najcięższe ucząca się młodzież. Nie dajmy jej zginąć, w niej przyszłość narodu! Łaskawe datki upraszamy przesyłać do rąk Siostry Samueli, Felicjanki, Kraków, Smoleńsk.

Komitet opiekuńczy.

Moralny Kraków? W areszcie Pod Telegrafem w dniu wczorajszym wszystkie cele od niepamiętnych czasów po raz pierwszy były puste. Nie było tam żadnego przestępcy. Stan ten tłumaczy się po części faktem, że od pewnego czasu kary administracyjne odsiadują przestępcy w więzieniach krakowskiego sądu okręgowego karnego.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano doprowadził posterunkowy P. P. niejaką Wiktorię Kaczmarczykównę, liczącą lat 19, pod zarzutem włóczęgostwa na komisarjat, gdzie Kaczmarczykówna rzuciła się z okna 1-go piętra na bruk podwórza, doznając złamania lewej ręki. Desperatkę przewieziono do szpitala Św. Łazarza.

Operetka Nowości Rajska.

Dziś, jutro i pojutrze zachwycająca operetka Jaschy'ego „Rewanż“ w doskonałej premjerowej obsadzie ról z Czernekówną, Halmirską, Pilarskim (junior), Romaniszynem i Orlińskim na czele. — Balet z Popielowską i Piotrowskim w popisach choreograficznych przemiłych pierrotów. Oryginalna muzyka reprodukowana sprężystą ręką kapelmistrza Miszczaka, przepyszna wystawa i barwne kostjumy składają się na niezwykłe widowisko, a częste brawa przy otwartej scenie świadczą o zachwycie widowni.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOSCI.

Wtorek, 6. bm. o godz. 7,45 w.:
„Rewanż“.
Środa, 7. bm. o godz. 7,45 w.:
„Rewanż“.
Czwartek, 8. bm. o godz. 7,45 wiecz.:
„Rewanż“.

Repertuar Kinoteatrów.

„Promień“: „Maharadża“.
Reduta: „O czem się nie mówi“.
Wanda: „Podbicie despoty“.
Warszawa: „Niewolnik z Notre Dame“.

NASZA POWIEŚĆ.

Dziś w „Gońcu Krakowskim“ rozpoczynamy druk powieści pt.: „Bez ślubu“. Powieść ta wywołała poruszenie całego Paryża; była ona tam drukowana parę tygodni temu w „Figaro“. Powieść tłumaczyła Jadwiga Boelka.

Od Redakcji. Z dniem 1. października br. ustąpił z redakcji naszego pisma red. Klaudjusz Hrabyk i w związku z tem przestał z dniem dzisiejszym podpisywać „Gońca Krakowskiego“ jako redaktor odpowiedzialny.

Red. Hrabyk przeniósł się do Katowic, gdzie wstąpił do redakcji „Gońca Śląskiego“.

Nasz artykuł dyskusyjny pt. „Splot zagadnień“. Dziś na str. 2 zamieszczamy artykuł pod powyższym tytułem pochodzący z pod pióra poważnego przedstawiciela kół politycznych. Acz kolwiek nie leży on na linji wygłoszonej już przez nas w **artykułach** opinji w sprawie **problemu polsko-rosyjskiego, umieszczamy go, jako** głos drugiej strony.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Wtorek: „Mazepa".
Środa: „Pan Naczelnik.. to ja" (premjera).
Czwartek: „Judasz z Katriothu" w Bielsku.
Piątek: „Pan Naczelnik... to ja".
Niedziela po południu: „Halka" (po cenach o 40 procent zniżonych).
Niedziela wieczorem: „Pan Naczelnik.. to ja".

CENY MIEJSC W TEATRZE ZNIŻONE.

W zrozumieniu ciężkich warunków ekonomicznych naszego społeczeństwa na posiedzeniu T. P. T. P. i Dyrekcji Teatru Polskiego, — uchwalono zniżyć ceny miejsc.

Teatr nasz spełniając wielką misję kulturalną będzie miał możność służyć godziwą rozrywką o wybitnem znaczeniu intelektualnem, szerszym warstwom dla których teatr po ciężkich trudach pracy jest prawdziwą ostoją duchową.

—o—

„Pan Naczelnik... to ja".

Na środowej premjerze śmiech przez całe trzy akty rozlegać się będzie na widowni, a wywoła go przezabawna farsa francuska Monsey'a „Pan Naczelnik... to ja". Cóż za kapitalne typy! Co za pomysły w żonglerowaniu dowcipem i co za świetna struktura całej farsy. Mistrzami w tego rodzaju sztukach są tylko Francuzi. Więc kto chce wspomnieć o troskach doczesnych i przepędzić w miłej atmosferze kilka godzin, bezwzględnie powinien w środę wybrać się do teatru na „Pan Naczelnik... to ja" — tembardziej, że ceny znacznie zniżone. Oryginalnym efektem jest wjazd pociągu ze wszystkiemi łudząco wykonanymi sygnałami. Zespół tworzą p. p. Denelówna, Ludwiżanka, Miedzińska, Sławińska, Światłoniówna, Zastrzeżyńska, Dowgird, Józefowicz, Kawczyński, Konarski, Olderowicz, Puchalski, Palański, Senowski, Wojnarek-Imiela. Reżyseruje Leon Jaroszyński.

—o—

TEATR POLSKI W BIELSKU.

W czwartek 8 paźdz. Teatr Polski wyjeżdża na gościnny występ do Bielska. Przedstawienie wypełni potężny dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariothu".

—o—

PAN NACZELNIK TO JA... W RYBNIKU.

Dyrekcja Teatru zachęcona entuzjastycznem przyjęciem komedji Grzymały-Siedleckiego w Rybniku — w poniedziałek 12. paźd. zjeżdża do Rybnika z świetną farsą Monsey'a „Pan Naczelnik to ja!". Bilety wcześniej zamawiać można w księgarni WP. Basisty.

—o—

Katowice. (Zbiórka na bezrobotnych i ruch uliczny). W Katowicach od kilku dni odbywa się, jak wiadomo, sprzedaż kostek na cele bezrobotnych. Na ulicach rozstawiono stoliki, przy których sprzedaje się i reklamuje kostki. Około stolików gromadzą się oczywista tłumy coprawda nie kupujących, ale... gapiów. Nie przeszkadza to nikomu u wylotu ulicy Dyrekcyjnej, gdzie ruch wozowy jest wzbroniony. Tłumy gapiów, złożone z drobnych dzieci i młodzieży, stają się jednak plagą dla porządku ulicznego, u zbiegu n. p. ul. Pocztowej i Rynku. Policja bezskutecznie rozpędza tłum z wązkiego chodnika, utrudniając w ten sposób akcję sprzedaży kostek, z drugiej jednak strony spełniając obowiązek utrzymania porządku ulicznego. Jeśli w tym kierunku komenda policji nie poczyni zarządzeń i nie przeniesie stolików w inne, również dogodne punkty (nawet w Rynku n. p. na odcinku zbiegu ulic 3-Maja i Mickiewicza) czynimy ją odpowiedzialną za ewentualne nieszczęście, jeśli ktoś z tłumu wpadnie pod automobil. Dziwić się wogóle należy, jak policja mogła tak nierozsądnie nieprzewidzieć następstw pozwolenia sprzedaży kostek na zbiegu najbardziej ruchliwej ulicy. Drobna rzecz, a wstyd dla policji!

Zakończenie rocznych ćwiczeń straży ogniowej. Roczne ćwiczenia straży ogniowej w Bogucicach zostały w tych dniach zakończone. (m)

Ze statystyki bezrobocia. Za czas od 21 do 26 ub. m. zarejestrowano w pow. katowickim 2598 bezrobotnych, z tego wsparcia pobiera 1832. W liczbie tej było żonatych 366, żon 364, dzieci 770. Wypłacono na wsparcia 11 719 zł. 60 gr. (m)

Katowice. (Do lokal. Kom. obchodu 100—rocznicy Stalmacha i Miarki). Wszystkie lokalne komitety, jak również księgarnie, osoby prywatne, instytucje i t. p., które nie zapłaciły jeszcze za pobrane druki (broszury: „Paweł Stalmach — Karol Miarka", „Dwa Orły Śląskie", pocztówki, obrazy i t. p.) winny nadesłać należności stosownie do otrzymanych rachunków — pod adresem: **K. Prus — Mikołów, ul. Miarki 18. Tamże należy wysyłać** [illegible]

Jak Korfanty ułatwia komunistom agitację na G. Śląsku?

(Kh) To pytanie, nader poważne, trzeba postawić opinji publicznej wobec niesłychanej, przekraczającej granice możliwości, agitacji organów p. Korfantego „Polonii" i „Rzeczypospolitej", prowadzącej przeciw rządowi p. Wł. Grabskiego. Są to rzeczy, które sprawiają każdemu Polakowi nietylko przykrość, ale przedewszystkiem budzą w nas wszystkich wstręt i odrazę do eksperymentów, jakich się chwyta górnośląski awanturnik polityczny.

Onegdajsze numery „Polonii" i „Rzeczypospolitej" przyniosły w jednym dniu ilustrację, mającą być satyrą na rząd, a stanowiącą w rzeczywistości ohydną, bezczelną i szkodliwą obrazę rządu i panujących stosunków gospodarczych. Ilustracja ta przedstawia premjera Grabskiego naciskającego śrubę, pod którą leżą jacyś ludzie z wyciągniętymi językami, z których ust lecą złote; ten wybredny może dla p. Korfantego, ale niewybredny dla człowieka kulturalnego obrazek ma przedstawiać płatników. Premjer Grabski stoi na tle krajobrazu, na którym widzimy kolejno nieczynną fabrykę, około której — gromadzą się ludzie, następnie dom z wypłatą zasiłków, a wreszcie bank, a przed nim olbrzymi „ogonek" ludzi. Prócz tego zegar umieszczony na śrubie wskazuje spadek złotego, a napisy objaśniają, że nieszczęsnych ludzi cisną po kolei podatek majątkowy, dochodowy, obrotowy, gruntowy i t. d. Całość tej ordynarnej i prostackiej napaści wywiera przykre wrażenie. Z drugiej jednak strony działa i podziała niewątpliwie podniecająco na tych, którzy ją oglądnęli.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby za parę dni komuniści w Polsce rozrzucili odbitkę ilustracji z „Polonii", powołując się na „autorytet" p. Korfantego. Prawdopodobnie wszyscy prokuratorzy polscy skonfiskowaliby wtedy ulotki komunistyczne; nie wiemy tylko, dlaczego p. prokurator katowicki był tak łaskaw wobec organu p. Korfantego, tak mało zaś miał względów tym razem dla interesów Państwa? Wyjaśnieniem tej zagadki powinien się zająć albo p. Minister Sprawiedliwości, albo Sejm, o ileby Rząd nie chciał wyjaśnić sprawy.

Staje się to zaś konieczne tembardziej, że p. Korfanty nie ogranicza się jedynie do obrazków. Wygłasza on mowy i ilustruje słownie swoje bezwstydne ataki; ostatnio wystąpił on na zebraniu katowickiego koła Ch. D. i tam, jak podaje „Polonia" z dnia 6. bm. nazwał gospodarczą akcję rządu „lekkomyślną, bezplanową, demagogiczną (!) i goniącą za popularnością (!?)". Są to wyrażenia, które powtórzone tłumom i objaśnione zwrotem, że „mogą przyjść ciężary stokroć większe", o ile rządu się nie usunie — mogą przy dzisiejszem naprężeniu doprowadzić do 6. listopada w... Katowicach i na G. Śląsku:

P. Korfanty jest politycznym żonglerem i lubi awantury. Obecnie prowadzi je na terenie gospodarczym, a mając niestety dwa organy w swoim ręku, ma możność szkodzenia interesom polskim. Nie pierwszy to raz zdarza się p. Korfantemu. Dziś jednak, kiedy przyzwoitość przekracza wszelkie możliwe granice, należy się jaknajostrzej zastrzedz przeciw akcji p. Korfantego i wezwać kompetentne czynniki do położenia jej kresu.

Należałoby przytem zwrócić wybrednym autorom wstrętnego paszkwilu ilustracyjnego, że „śruba" pisze się po polsku przez „u", a nie przez „ó", jak sądzi sługus p. Korfantego, a podatek obrotowy jest identyczny z przemysłowym i wyszczególnianie jednego podatku jako dwa jest nietylko płytką demagogją, ale i pospolitem oszustwem. Nie są to zresztą nadzwyczajne wypadki w klice p. Korfantego. Dla niego są codzienną strawą, ale społeczeństwo takich „mężów stanu (?)" z posiedzeń katowickiej chadecji tolerować nie będzie.

Przyczyna przykrych stosunków mieszkaniowych.

W związku ze słusznemi uwagami Zarząd Koła T. N. S. W. w Mysłowicach na temat opłakanych stosunków mieszkaniowych, o czem była mowa w jednym z ostatnich numerów „Gońca" — należy dodać jeszcze pewne spostrzeżenia.

Nietylko bierność władz komunalnych jest przyczyną przykrego zjawiska, że nauczycielstwo i urzędnicy innych dykasteryj nie mogą przez dłuższy czas znaleźć choćby jakich takich mieszkań, podczas gdy ludzie bogaci wbrew istniejącym postanowieniom, **kupują mieszkania za drogie pieniądze.**

To najlepszy dowód, że mieszkania są, tylko że gospodarka mieszkaniowa jest wadliwa.

Jedną z poważnych przyczyn bolączek mieszkaniowych **są też kolizje prawne pomiędzy zarządzeniami powołanych instancyj.**

Oto przykład: Urząd mieszkaniowy „X.", wykonywując zakres nadanych mu przez ustawę kompetencyj, przydziela mieszkanie p. „Y".

Są wszelkie podstawy prawne takiego zarządzenia. Tymczasem zdarza się często, że Sąd (komisja) rozjemcza zgłasza veto. Teoretycznie — zjawiska takie mogą zdarzać się stale, w praktyce zdarzają się często, np. ostatnio w Mysłowicach.

Powstaje zatem paradoksalna sytuacja — Urzędy mieszkaniowe nie mogą użyć środków egzekutywnych dla wykonania swoich zarządzeń, nadto zaś, mimo uprawnienia swoje — mogą stale spotykać się ze sprzeciwem Sądów rozjemczych. Taka procedura komplikuje sytuację, powiększa zamęt mieszkaniowy, utrudnia urzędowanie władz komunalnych, a w rezultacie budzi wśród ludności niezadowolenie.

Należałoby zatem ustalić, a po ustaleniu szanować zakres kompetencyj poszczególnych urzędów mieszkaniowych i poważać ich zarządzeń.

Inaczej będą stałe kolizje, tak absurdalne sytuacje, jak np. ta, kiedy jeden z wyższych urzędników urzędu samorządowego oświadczył, że, chociaż rozstrzygnięcie sądu rozjemczego uważa za bezprawne, musi je akceptować, ponieważ jest ono rozstrzygnięciem sądowem: co najwyżej może spowodować dymisję przewodniczącego sądu.

Oświadczenie takie zaiste, nie świadczy dobrze o stronie prawnej naszych stosunków mieszkaniowych... I tu właśnie niezbędna jest sanacja.

Marski.

Główny Komitet Obchodu przystąpi do obrachunków i likwidacji całego obchodu, zatem komitety i inne proszone są o niezwłoczne zastosowanie się do wezwania.

Czysty dochód z całego obchodu będzie przekazany do kasy funduszu imienia Stalmacha i Miarki, z którego uboga, ucząca się młodzież ma otrzymywać wsparcia. (m)

Mała Dąbrówka. (Zakończenie ćwiczeń straży ogniowej). W tych dniach nastąpiło tu zakończenie rocznych ćwiczeń straży ogniowej. m.

Mysłowice. (Rozpisanie konkursu). Magistrat rozpisał konkurs na dzierżawę trawników na stokach szosy Mysłowice—Huta Wilhelminy i kawałka dotykającego do szosy pola — i konkurs na dzierżawę winiarni pod ratuszem z terminem do 31. października 1930 roku. Podania na pierwszy konkurs należy wnosić do dnia 10. b. m. — na drugi zaś — do dnia 12. b. m. — do Magistratu. Warunki dzierżawy do przejrzenia w Magistracie. (m)

Dla dobra młodzieży szkolnej. W gimnazjum państwowem istnieją już dwa kółka młodzieży: kółko polonistów (pod kierownictwem prof. Hessa) i kółko dramatyczne (pod kierownictwem prof. Maciejczyka. — Obecnie prof. Sławiński organizuje kółko filologów. — Zarząd Samopomocy uczniowskiej podjął inicjatywę prof. Sławińskiego stworzenia kasyna uczniowskiego w gmachu gimnazjum. — Rola kółek młodzieży jest jasna — mają one pogłębiać i uzupełniać wiedzę nabywaną w szkole. — Kasyno ma dać młodzieży przynajmniej raz na tydzień szereg godziwych rozrywek w kółku koleżańskiem — pod okiem nauczycielstwa. Zabawy towarzyskie, szachy, muzyka, radio itp. rozrywki będą w programie działalności kasyna, które niewątpliwie ściślej zwiąże młodzież z uczelnią i da jej prawdziwy pożytek. (m)

Cech szewski. Na ostatniem posiedzeniu cechu szewskiego ustalono następujące ceny: Za naprawę trzewików męskich (włącznie obcasów) szpilkowanych 6,65 zł., szytych 7,75 zł., za naprawę samych obcasów u trzewików męskich 2,50 zł., damskich 1,50 zł. Nowe te ceny podano do wiadomości magistratu. Według wyjaśnień cechu krok ten stał się konieczny z jednej strony ze względu na podwyżkę cen skór i przyborów, a z drugiej wobec nieuwzględnienia ich przy przydzieleniu zamówień państwowych. Co do działu szewskiego w szkole dokształcającej postanowiono zaproponować jako nauczyciela w tym dziale mistrza szewskiego p. Jana Sołtyska, który przed laty uczył w owej szkole jako siła fachowa.

Mysłowice. (Publiczna licytacja). Dnia 7-go bm. o godz. 10-ej rano obok hali gimnastycznej przy ul. Szkolnej odbędzie się publiczna licytacja konia. Sprzedaż tylko za gotówkę. (m).

Janów miejski. (Jubileusz straży ogniowej). Oddział IV. ochotniczej straży ogniowej w Mysłowicach (działa w Janowie) obchodził w ubiegłą niedzielę 20-lecie swego istnienia. Nabożeństwo odbyło się w kościele mysłowickim, sama zaś uroczystość w Janowie, w lokalu p. Korzonka. Przemawiali pp. Baron (przedstawiciel Zw. powiatowego) i druh Ślązak, który powitał gości. Śpiewał miejscowy chór. Potem uczestnicy uroczystości udali się z orkiestrą kopalni mysłowickiej do Mysłowic, gdzie w ogrodzie zamkowym odbyła się zabawa. (m)

Janów. (Kuchnia ludowa). Nowa kuchnia ludowa wydaje jedzenie w trzech miejscach: w domu sypialnym p. Warszka (dawniej Bibieli) w Janowie, ul. Wolności, w Nikiszowcu w szkole dla dziewcząt oraz w Giszowcu na rynku u p. Lipoka.

Królewska Huta. W gimnazjum Mat.-Przyrodniczym w Król.-Hucie utworzono w tym roku Samopomoc Koleżeńską, składa się ona z kółek: naukowego, oświatowego, sportowego, redakcji pisma szkolnego i sądu koleżeńskiego. Utworzono również orkiestrę smyczkową oraz wkrótce rozpocznie swą działalność orkiestra dęta. Dnia 2-go b. m. otworzono czytelnię i świetlicę w sali rysunkowej gimnazjum pod przewodnictwem p. prof. Rudnickiego i ucznia VIII kl. Tronowicza. Pierwszy numer dwutygodnika szkolnego „Nasze Życie", został wręczony przez ucz. VIII kl. Mianowskiego Dyrektorowi gimnazjum panu Kutschowi, w dniu jego imienin.

Odezwa do obywatelstwa. Stowarzyszenie Niewidomych Województwa Śląskiego utrzymuje w Król. Hucie w Miejskim Gmachu Służbowym przy ul. Głowackiego 5 warsztat, w którym zatrudnia bezrobotnych i biednych niewidomych wyplataczy krzeseł, koszykarzy i szczotkarzy. Swój wzniosły i wdzięczny cel jednak może tylko wtenczas całkowicie wypełnić, jeżeli ze strony obywatelstwa będą nadchodzić w obfitości zamówienia na roboty. — Stowarzyszenie przeto prosi popierać go w jego społecznych usiłowaniach przez powierzenie mu reperacji krzeseł i koszy wszelkiego rodzaju. Przyjmuje się również obstalunki na nowe towary koszykarskie i szczotki i na strojenie fortepianów. Dopomóżcie najbiedniejszym z naszych współobywateli do zarobku i zapomnienia ich smutnej doli.

Bielszowice. (Wywrotowcy przy robocie). W ostatnich dniach miesiąca września odbyły się wybory do rady zakładowej kopalni Bielszowice. Z trzech list propozycyjnych tylko dwie listy uzyskały mandaty na członków rady załogi a to: 5 kandydatów z listy Z. Z. P. i 4 kandydatów z listy P. P. S. Niestety przy wyborze na przewodniczącego przeszedł pepesowiec jak i roku ubiegłego. Brak jak widać, orjentacji u członków wybranych, bo większość mandatów posiadali przecież Z. Z. Powcy. Dodać jeszcze należy że z Rady Urzędniczej też był jeden głos dodatkowy który chyba nie popierał pepesowców.

W każdym razie w Bielszowicach zaczynają rej wodzić pepesowcy czego dowodzi fakt następujący:

W dniu 20-go ubiegłego miesiąca Związek lokatorów pod egidą przewodniczącego p. Wieczorka P. P. S. (który w ostatnich czasach sprowadził do Bielszowic p. Kustosa sławnego redaktora „Głosu Górnego Śląska" aby pouczyć Bielszowiczan o pojęciu poczucia narodowego) z okazji uroczystości poświęcenia węgla kamiennego pod budowę nowych domów robotniczych. Wieczorek nie zapomniał przemówić także po niemiecku do obecnych aby biedni Polacy nie zapomnieli niemczyzny. Inaczej nie można rozumieć krzyżackiego pomysłu. — aby bredzić po szwabsku do polskich lokatorów. Nie koniec na tem, bo w obecności delegatów Województwa Śląskiego, niemiaszek ten krzyczał „Unser Wojewoda lebe hoch, hoch, hoch" a ciemny ludek powtórzył to fatalne hoch, hoch hoch. Czy to już nie szczyt bezczelności?

Rybnik. (Pożar). Na strychu domu p. Franciszka Wojtycki w Bujakowie wybuchł pożar, który zniszczył dach doszczętnie. Wysokość szkody oblicza się na 3000 zł.

Str. 6.

Spotkanie z krwawym katem Rosji.

(j. t.) Z powodu agresywności, z jaką odnosi się bolszewizm do całego świata, budzą oni przedewszystkiem obawę pomieszaną z odrazą, które znów wywołują, zwłaszcza myśl o tem, w jakiby sposób było można obronić się przed ich napastliwością. A ten „stan wojenny", panujący w zakresie moralnym między zwolennikami utopij Lenina a ludźmi cywilizowanymi, sprawia, że dotąd ci ludzie cywilizowani stosunkowo niewiele zadawali sobie trudu dla zbadania psychologji bolszewików.

Sądzimy tedy, że nie bez interesu będzie zapoznanie się z przyczynkiem do zrozumienia tej psychologji, jaki mieści się w sprawozdaniu z zetknięcia się naszego pyblicysty francuskiego, Henryka Beraud'a, z najbardziej może typowym przedstawicielem fanatycznego terroru bolszewickiego — Dzierżyńskim.

Jak wiadomo, człowiek ten, jeżeli wogóle podobne indywidum nazwać można człowiekiem, uchodzi za najkrwawszego z pomiędzy tyranów, rządzących Rosją od lat ośmiu. Beraud spotkał się z nim w poczekalni pewnego lekarza chorób wewnętrznych.

— Gdy patrzyłem na siedzącego naprzeciw mnie Dzierżyńskiego — opowiada Beraud — nie mogłem wyjść z podziwu nad wyrazem dobroduszności, malującym się na jego ustach. Wzrok ma dziecięco jasny, będący jedną z właściwości prawdziwego okrucieństwa, które niema w sobie nic z lubieżności, albo spółczucia, a które jest okrucieństwem samem w sobie, okrucieństwem fanatyka.

— Przemawiał do mnie bez akcentów namiętności, lecz z absolutną wiarą w to, co mówił. O swej działalności kata opowiadał bez śladu zażenowania, a tem mniej wstydu. Głównie bowiem chodzi o to, aby ratować rewolucję! W ciągu lat czterech wyciągnął ten człowiek, przerażająco spokojny, swe ofiary z więzień.

— Nie byłem w stanie powstrzymać pytania, które samo nasunęło mi się na usta: — Czy nigdy nie odczuł przy tem niepokoju, wątpliwości, strachu? Tak, raz jeden odczuł i dlatego właśnie zgłasza się do lekarza... Pewnego zimowego poranku musiał wyprowadzić na plac egzekucji jakąś starą kobietę, która bała się śmierci. Po drodze płakała i błagała o darowanie życia, wreszcie padła na kolana, całowała mi ręce... Musiał ją podnieść i prowadzić dalej. Nagle spostrzegł, że ta kobieta jest niesłychanie podobna do jego matki, mimo to kazał ją rozstrzelać...

— Od tego czasu prześladuje go ona, nie może jej wyrwać ze swego życia. Widzi ją ciągle przed sobą, nie może usypiać, nie może pracować.

— Są to wyrzuty sumienia — zauważyłem. Bynajmniej — odparł. Ja nie mam wcale wyrzutów sumienia, ja tylko jestem chory. Gdybym był zmuszony zrobić jeszcze raz coś podobnego — zrobię! Ale lekarz uwolnić mnie musi od tej wizji.

— Te słowa Dzierżyńskiego przywiodły mi na myśl fakt, iż podczas mego pobytu w Moskwie nikt jednem słowem nie wspomniał w rozmowie ze mną o tych egzekucjach, o tych rzeziach.

— Gdy opuszczała poczekalnię i żegnałem się z obecnymi tamże, udałem, że nie widzę wyciągniętej ku mnie ręki kata Dzierżyńskiego. Towarzyszący mi przyjaciel Rosjanin zapytał, skoro znaleźliśmy się na ulicy: — Dlaczego pan nie podał ręki Dzierżyńskiemu? To przecież jest „nieszczastnyj (człowiek nieszczęśliwy)". Oburzyło mnie takie pytanie. Nie odpowiedziałem na nie, lecz uczyniłem uwagę: „Wy, Rosjanie, prędko zapominacie o krwi przelanej!" — „To prawda..." — odparł głucho mój przyjaciel".

Ilekroć bolszewicy pragną zbliżyć się do nas — a teraz właśnie zachodzi taki przypadek — powinniśmy wspomnieć sobie te wynurzenia Dzierżyńskiego, w których tak dobitnie maluje się [illegible] bolszewicka.

100-letnia samobójczyni.

W mieście włoskiem Bargamo zaszedł wypadek samobójstwa, stanowiący w swoim rodzaju „curiosum". Stwierdzonym bowiem jest faktem, że samobójstwa u osób, liczących ponad 70 lat, należą do bardzo rzadkich wyjątków.

Tymczasem w wypadku, o jakim mowa, odebrała sobie życie niejaka Anna Conti, licząca 100 lat życia.

Zastrzeliła się ona z rewolweru, w godzinę po otrzymaniu gratulacyj od rodziny i przyjaciół z okazji setnej rocznicy urodzin.

W liście pożegnalnym, wystosowanym do prawnuków, oświadczyła staruszka, że czuje się znużona życiem i że pragnie dostać się na tamten świat, aby móc oglądać P. Boga.

—o—

Gdzie się podziała trumna?

Niejaki Antoni Buldrini obchodził uroczyście imieniny w swem rodzinnem mieście Bolonji. Po libacji w stanie bardzo podchmielonym przedostał się niewiadomo jakim sposobem przez parkan do wnętrza cmentarza, z wielkim bukietem kwiatów w rękach, którym widocznie miał zamiar upiększyć grób krewnych lub znajomych. Lecz nogi uginały mu się srodze pod wpływem nadmiaru alkoholu. Ujrzawszy po drodze pusty grobowiec, ułożył się w nim jaknajwygodniej i skrzyżowawszy ręce na piersiach — gdyż miejsca było mało — usnął snem kamiennym z owym bukietem na piersiach.

Następnego rana kilka kobiet, zwiedzających groby spostrzegły „trupa" i nie mogły zrozumieć, gdzie się podziała trumna. Przestraszone, wszczęły alarm, na który przybiegł stróż cmentarny, oraz kilku policjantów. Ci, po kilku chwilach wahania i niepewności zauważyli, że mniemany nieboszczyk oddychał głeboko. Przystąpiwszy do niego i obudziwszy nie bez trudu nic mogli otrzymać żadnego wyjaśnienia gdyż Buldrini nie zdołał jeszcze wytrzeźwieć. Dopiero po pewnym czasie w komisarjacie ustalono jego tożsamość oraz przyczyny noclegu w grobowcu i po udzieleniu odpowiedniej admonicji — puszczono do domu.

40000-letnie cmentarzysko.

W tych dniach dokonano w Wistonicach na Morawach interesującego odkrycia przedhistorycznego. Na przestrzeni 12 metrów kw. stwierdzono warstwę skamieniałości, o której zawyrokowano, że jest ona mamutowym cmentarzem, powstałym z wyginięcia w tym miejscu stada mamutów w czasię mniej więcej 40 tysięcy lat temu. Cmentarzysko zawiera rozmaitych rozmiarów kości mamutowe, a także popiół i charakterystyczne narzędzia z epoki dyluwialnej. Najważniejsze odkrycie tworzy znalezienie figurki z palonej gliny, przedstawiającej Wenus wistonicką, za którą ofiarowuje Ameryka 10 tysięcy dolarów. Odkrycia preparowane są na miejscu. Prace rozkopowe prowadzi kustosz muzealny, znany geolog dr. Absolon.

Jak w średniowieczu.

Z Białogrodu donosi CEPS: Między wieśniakami wsi Vihovice i Orajce doszło w tych dniach z powodu antagonizmów religijnych do krwawej rozprawy. Wieśniacy Wihovic są prawosławnymi, z Orajec — katolikami. Obie strony zgodziły się, aby spór między niemi rozstrzygnęło prawo silniejszego. W niedzielę przedpołudniem, rzucili się mężczyzni obu wymienionych wsi do walki, podczas której sięgnięto do noży. Na miejsce krwawych zapasów pojawiła się jednak policja, kładąc kres tragicznej masakrze, w której wyniku dwie osoby postradały życie, a 12 zostało rannionych. Interesującem jest, że mężczyzni przyprowadzili ze sobą na miejsce walki matki, żony i siostry, które wzięły udział w tej charakterystycznej dla tamtejszych stosunków krucjacie.

Amerykańska recepta.

Amerykańscy lekarze chorób nerwów sporządzili statystykę tych chorób, z której okazuje się, że najczęściej przyczyną choroby nerwów i śmierci przedwczesnej stanowi gniew i troska o wygody życiowe.

A jednak — powiadają, stawiając zwierzęta za przykład — żadnemu ptakowi nie przyjdzie do głowy budować więcej gniazd, niż jedno i posiadać więcej, niż sąsiad; lis zadowala się jedną norą; wiewiórka zbiera zapasy żywności na jedną tylko zimę, nie na kilka, a żaden pies nie myśli o zbieraniu kości na starość! A zatem precz z troskami!

Znaczki pocztowe z hieroglifami.

Z okazji stuletniego jubileuszu powstania południowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Boliwji rząd boliwijski wydał pamiątkowe znaczki pocztowe. Rzeczą w dziedzinie filatelistyki są hieroglify znajdujące się na 19 typach tych znaczków. Są to podobizny hieroglifów na „Bramie Słonecznej" starożytnej świątyni Juki w pobliżu miejscowości Tihuanaku.

Elektryfikacja rumuńskich kolei żelaznych.

Wedle doniesień z Bukaresztu, rząd rumuński zamierza zelektryfikować wszystkie koleje w kraju. Siła wodna rzeki Zuil oraz gazy ziemne z okolicy Medina posłużyć mają do fabrykacji prądu.

W połowie ubiegłego miesiąca odbyły się w Bukareszcie narady odnośnych czynników technicznych, a między innymi także tzw. „rady energji", których wynikiem było stwierdzenie możności zamienienia rumuńskich kolei żelaznych na elektryczne.

Lot transafrykański.

Znany angielski lotnik, Cobham, zamierza, jak donoszą z Londynu, przelecieć ponad całą Afryką od północy ku południowi.

Pierwszy etap jego lotu będzie prowadził od Londynu, przez Paryż, Lyon, Pizę i Brindisi, do Kairu. Stamtąd zamierza Cobham, — przez pustynię Libyjską i okolice jeziora Czad dotrzeć do Kapsztadu, gdzie spodziewa się stanąć w pierwszych dniach grudnia bieżącego roku.

Lot Cobhana jest imprezą bardzo ważną pod względem naukowym, przelatywać bowiem będzie nad pewnemi okolicami Afryki środkowej, które są dotąd niezbadane, ale także i niebezpieczną, gdyż w razie przymusowego lądowania nie będzie mógł liczyć w tamtych okolicach na jakąkolwiek pomoc.

Domy z lanego żelaza.

Angielskie ministerstwo zdrowia wydało doskonałą opinję o nowych, przez firmę szefieldzką konstruowanych domach z lanego żelaza. Zewnętrzne ściany z lanego żelaza pokryte są grubą warstwą cementu. Główne ściany wewnętrzne jako też ściany kominowe są z cegły dopasowane do żelaznego szkieletu. Spawanie płyt żelaznych odbywa się w sposób opatentowany przez fabrykę. Ściany między pokojami są drewiane, pokryte asbestem. Dach kryty dachówką glinianą, ramy okienne drewiane, tak samo podłogi z wyjątkiem łazienki i śpiżarni. Wyłączając koszta fundamentów, kanalizacji, oparkanienia i bruku, fabryka liczy 435 funtów za dom o wielkim pokoju, kuchni, śpiżarni, komorze na węgle i sionce na parterze, oraz trzech pokojach sypialnych, łazience i korytatarzu na piętrze.

Na ustawienie takiego domu trzeba 30 godzin roboczych.

Nie bigamja lecz trygonometrja.

Czasopismo „Capital", wychodzące w Kalkucie, opowiada następujące zdarzenia.

Nowomianowany sędzia urzęduje i zagłębia się w plikę papierów. Podnosi głowę i ostro patrząc na stojącego przed nim urzędnika, pyta go:

— O co posądza się tego człowieka?

Ten odpowiada:

— O bigamję, panie sędzio, ponieważ ożenił się z trzema kobietami.

Sędzia wpada w zadumę, bo przypadek jest niezwykły.

Po długiej chwili zwraca się znów do owego urzędnika i rzecze surowo:

— Panie, poco pan właściwie chodził do szkoły? — Prosze zapamiętać na przyszłość, że mężczyzna, który trzykrotnie się ożenił, popełnił nie bigamję, lecz trygonometrję.

Ze Sportu.

PALANT.

Pomimo niepogody stanęło do zawodów z okazji uroczystości sportowej, urządzonej przez Związek P. i S. R. na boisku w Janowie przeszło 15 drużyn palanta, 4 drużyny żeńskie tamburyna i kilka drużyn piestówki.

Mistrz roku 1924, który miał rozegrać decydujące zawody o mistrzostwo Polski i na cześć którego uroczystość urządzono, niestety nie przyjechał, stawiając takiem postępowaniem władze związkowe w fatalnem położeniu, które odbije się z pewnością na klubie samym.

Przeprowadzone walki, dały bardzo słabe rezultaty, które można również przypisać T. S. 23 Nowy Bytom, który nie raczył przyjechać.

K. S. Polonja Janów wobec powyższego otrzymał bez walki tytuł mistrza na rok 1925.

Wyniki głównych przyjacielskich zawodów:

Kop. Hugona—Tychy 63:39:
Nikin—Cobier I. 78:38.
Bykowina I—Cobier II 65:28.
Ligota Rybn. II—Nikin II 84:64. o mistrzostwo kl. B.

Przy walce o mistrzostwo klasy B między KS. Nikin i Kościuszko II Wirak, zachowywała się drużyna z Nikiszu do tego stopnia niesportowo, że sędzia był zmuszony zawody przerwać na korzyść Kościuszko.

Zawody przyjacielskie między K. S. Polonją—Janów rozstrzygnął K. S. Tychy na swoją korzyść.

Drużyny żeńskie grały w tamburyna jak następuje:

Nikin—Wink 58:83.
Kop. Hugona—Nikin II 62:49.

PIŁKA NOŻNA.

Poświecenie boiska kol. K. S. dokonał po nabożeństwie w kościele M. Panny w obecności wybitnych przedstawicieli Sportu, jak i też władz wojskowych i cywilnych ks. proboszcz Kubina, wygłaszając po poświęceniu krótki rzeczowy referat na temat „Kościół i Sport".

Przemówili również między innemi p. redaktor Tygodnika Sportowego Bernstok, p. Flieger, i radca Zimon.

Po południu odbyły się zawody w piłce nożnej między I. drużyną kol. K. S. i drużyną K. S. „Wisła" z Krakowa.

Jak przewidywano pobił kol. K. S. osłabioną drużynę „Wisły" łatwo w stosunku 3:1. Jak nam donoszą, grała „Wisła" 6-cioma graczami rezerwowemi.

I. F. C. — Diana 5:1.
A. K. S. — Slawia 5:1. (dnia 3. 10.)
Roździeń — Mysłowice 06 6:1.
Bytom 09 — A. K. S. 3:2. w Bytomiu.

—o—

BOKS.

Impreza sportowa, urządzona w ubiegłą sobotę przez kluby bokserskie z Katowic w sali Powstańców w Katowicach, zadowoliła tymrasem licznie zebraną publiczność, i wszelkie walki pokazały pewien postęp tego pięknego sportu na Śląsku.

Przebieg walk następujący:

Waga piórkowa.

1.) Pilot B. K. S. — Kaszczyk B. K. S. Walka nierozstrzygnięta.

1.) Waga piórkowa i

2.) Wieczorek B. K. S. — Kulesa Mysłowice. Zwyciężył Kalesa przez Ko.

3.) Waga średnia.

Wystrach Kl. K. S. — Hermet Mysłowice. Zwyciężył Hennet przez K. O.

4.) Waga półśrednia.

Nebel — Gajda.

Zwyciężył Gajda.

5.) Waga lekka.

Wende mistrz armji Polski — Hadinek B. K. S.

Zwyciężył Wendy na punkty.

6.) Waga średnia.

Dehnisch mistrzy G. Śląska — **Kiernożycki** mistrz Szkoły Podchorążych Warszawa.

Zwyciężył po ładnej walce Dehnisch na punkty.

—o—

POLSKA—TURCJA 2:1 (1:1).

Rozegrany w dniu wczorajszym międzypowiadany na dzień 10. i 11. b. m. międzynatacjami Polski i Turcji przyniósł zasłużone zwycięstwo Polaków w stosunku 2:1. Do przerwy Adamek uzyskuje pierwszą bramkę dla Polski, poczem gospodarze wyrównywują. Po przerwie Sperling zdobywa dla gości zwycięstwo, strzelając drugą bramkę. Gra drużyny polskiej nie stała wprawdzie na najwyższym poziomie, mimo to Polacy górowali nad Turkami widocznie. W drużynie polskiej wyróżnił się przedewszystkiem Kuchar.

—o—

ODWOŁANIE TRÓJMECZU SŁOWIAŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy z zarządu PZLA, zapowiadany na dnia 10. i 11 b. m. międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny państw słowiańskich z udziałem Polski, Jugosławji i Czechosłowacji, nie może dojść do skutku z powodu zbyt wygórowanych warunków Czechów, którzy w ostatniej chwili zażądali jeszcze po 100 fr. od osoby, rzekomo za utrzymanie w czasie podróży, mimo, iż w dotychczasowych warunkach było zastrzeżone utrzymanie za 5 dni (!) oraz całkowity zwrot kosztów podróży, na które to warunki związek czechosłowacki niedawno skwapliwie się zgodził, podobnie jak i związek jugosłowiański. Przed dwoma tygodniami zdawało się, że wobec przyjęcia przez Czechosłowację i Jugosławję warunków (bardzo dogodnych) nic nie stanie na przeszkodzie urządzeniu turnieju, tymczasem ostatni list czeskosłowackiego związku lekkoatletycznego sprawił przykrą niespodziankę nietylko PZLA, lecz i licznym rzeszom sportowym.

Zamiast trójmeczu odbędą się dnia 10 i 11 b. m. wielkie zawody międzyklubowe, organizowanie przez KS. Polonia z następującym programem: trójbój dla młodzików (bieg, skok, rzut), bieg sztafetowy o puhar pastora A. Lotha na dystansie 1500 — 3000 — 5000 — 7000 — 3000 — 1500 mtr. oraz pięciobój drużynowy o puhar p. Szpitzberga. Program pięcioboju jest następujący: 200 m. skok w dal, dysk. oszczep i 1500 m. Każdy klub ma prawo wystawić jak największą liczbę zawodników, punktacja zaś liczy się trzem pierwszym z każdego klubu według tabeli dla pięcioboju.

—o—

PIERWSZY POLSKI RAID MOTOCYKLOWY.

Polski klub motocyklowy organizuje w dn. 10 i 11 b. m. I-szy polski raid na ogólnej przestrzeni 590 km., szlakiem: Warszawa — Sochaczew — Krośniewice — Konin — Września — Poznań i z powrotem.

Raid motocyklowy rozpoczyna się d. 9. b. m. w Warszawie, przyjęciem motocykli przez kom. sportową. Cała przestrzeń podzielona jest na dwa równe etapy po 295 km. każdy.

Motocykle stają do konkursu pojedyńczo lub w zespołach (nie mniej niż po 3 jednej marki) i powinny odpowiadać ustawowym przepisom bezpieczeństwa.

Prośby o przyjęcie do raidu należy kierować do polskiego klubu motocyklowego, Warszawa, Krucza 15, tel. 52—80, gdzie otrzymać można szczegółowy regulamin raidu. W raidzie mogą wziąć udział również motocykle z koszykiem, zaliczone do oddzielnej klasy.

Redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Błażejowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 5. 10. 1925. (PAT). 5 proc. pożyczka konwersyjna 43,50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 62,50—63,00, w złotych 373,75—376,74. Pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 5. 10. (PAT). Bank Dysk. 4.40. Bank Handlowy Warszawa 3,00, Siess 2,00—2,05, Siła i Światło 0,18—0,19, Chodorów 2,90—3,00, Częstowice 0,90, Warsz. Cukier 1,45—1,50, Warsz. kop. węgla 1,07—1,10, Polski Przemysł Naft. 0,38, Nobel 1,10—1,15, Fitzner i Gamper 1,40, Modrzejów 2,20—2,30, Ostrowieckie 4,15—4,25, Parowozy 2,33, Rudzki 0,85, Starachowice 1,00, Zieleniewski 10.00, Haberbusch Schiele 4,65, Żyrardów 4,90—5,10, Spirytus 1,70.

Poznań, 5. 10. (PAT). Bank Kwilecki Potocki 3,50, Bank Przemysłowców 2.50, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 5.00, Centrala Rolników 0,50, Hartwig Kantorowicz 1,80, Lubań 0,75 Dr. R. May 18,50, B-cia Stanbowscy Zapałki 0,90, Unia I-III 3,50, Wagon Ostrów 1,20, Wytwórnia chemiczna 0,22—0,25, Wojciechowo Tow. Akc. 0,20, tendencja bez zmiany.

Wiedeń, 5. 10. (PAT). Zieleniewski 128,500, Fanto 175, Galicyskie Karpaty 108,600, Galicja 300, Schodnica 113, Siersza 28, Kompas 13,100, Goleszów 378, Lumen 6,400, Portland cement 268, Nafta 95, Browary Lwowskie 98, Mrażnica 28—30,100, Tepege 5600.

Kraków, 5. 10. (PAT). Bank Przem. 0,16, Zieleniewski 9,80, Cegielski 9,50, Tepege 0,35, Strug 0,30, Azot 0,13, Ćmielów 0,24, Ohodorów 2,80.

Giełdy zbożowe.

Poznań, 5. 10. (PAT). Żyto 15,25—16,25, pszenica 22,30 — 23,20, jęczmień 18 — 20, jęczmień browarowy 21,50 — 22,50, owies 17,50 — 18,50, mąka żytnia 70 proc. 22—25, mąka żytnia 65 proc. 22—26, mąka pszenna 65 proc. 36—39, Ospa pszenna i żytnia 10,10—11,10, groch polny 21—22, groch Victoria 25—28, ziemniaki fabryczne 2,10—2,30, ziemniaki jadalne 2,90. usposobienie bardzo słabe.

Chicago, 5. 10. (PAT). Towarowa i bydlęca. Pszenica na grudzień 134, na maj 135,50, kukurydza na grudzień 77,50, na maj 82,00. Owies na grudzień 39,00, na maj 43,50, żyto na grudzień 79.00, na maj 85,00 smalec na październik 16,62½, na grudzień 14,80, na styczeń 14,45. Boczki na październik 16,50, słonina 17,50, świnie lekkie cena najniższa 11,60, najwyższa 12,90, świnie ciężkie cena najniższa 12,25, najwyższa 12,70. Dowozy do Chicago 4 000 na Zachód 3 400.

—o—

O sprawiedliwą miarę.

Ciężkie położenie, w jakim się obecnie znajdujemy, wymaga wielkiego zasobu objektywności w jego ocenieniu. Wielkim błędem byłoby niedocenianie powagi chwili obecnej, lecz stokroć gorszym byłby nieuzasadniony defetyzm, spowodowany wyolbrzymieniem każdej słabej strony naszej sytuacji.

Powinniśmy za wszelką cenę dążyć do zdania sobie sprawy z istoty naszych obecnych niedomagań, nie ukrywając niczego przed sobą samymi, choćby prawda ta była nader gorzką dla nas. Z drugiej jednak strony ciężkiem przewinieniem jest przedstawiać sytuację gorzej, niż ona jest w istocie, czyto w formie pesymistycznego oceniania bieżących faktów, czy też w formie tak zwanych „realnych przewidywań" na przyszłość.

Dotyczy to zarówno paniki, rozsiewanej raz po raz wśród najszerszych mas społeczeństwa, a której źródło pozostaje nieznane, jak i wszelkiej krytyki i recept, podawanych bez należytego przemyślenia w imię „extremae necessitatis".

Posunęliśmy się już o spory krok naprzód z chwilą, gdyśmy zdali sobie sprawę z powodów obecnego przesilenia finansowego. Jedna z głównych jego przyczyn obok zbyt wysokiego preliminarza budżetowego był bierny bilans handlowy, z którym walczymi wszelkimi środkami. Sytuacja jest krytyczna. Nie znaczy to jednak, że wszystkie nasze dotychczasowe wysilki poszły na marne. Nie znaczy to także, że byliśmy pod każdym względem na błędnej drodze i że nie uniknęliśmy tego, co było możliwe do uniknięcia.

Trudności, z któremi walczy Polska z powodu biernego bilansu handlowego nie są jedynie jej udziałem, a dają się dotkliwie we znaki wszystkim niemal państwom europejskim z Anglją na czele. Że pod tym względem Rzesza niemiecka pomimo potężnej organizacji swego przemysłu i handlu jest jednym z ciężej chorych pacjentów kontynentu europejskiego, świadczą cyfry przywozu i wywozu za sierpień r. b. Ogólna suma przywozu za miesiąc ubiegły wzrosła o 24 miljonów marek, wywóz zaś zmniejszył się o sumę 18 miljonów. W związku z tem pasywność bilansu handlowego, która w lipcu wyrażała się w cyfrze 411 miljonów wyniosła w sierpniu 454 miljonów.

Oczywiście ten stan rzeczy nie jest usprawiedliwieniem naszych własnych błędów. — Świadczy on jednakże, że jesteśmy ofiarą ogólno-europejskiej dezorganizacji powojennej, — trwającej do obecnej chwili. Wszelki zaś nasz wysiłek w kierunku naprawienia złego powinien iść po linji pozytywnej reorganizacji całego życia gospodarczego. Szukanie zaś winnych i wyolbrzymianie każdego błędu naszej polityki gospodarczej, przy równoczesnem bezkrytycznem ocenianiu położenia zagranicy — wyjdzie nam tylko na szkodę.

—o—

Kronika gospodarcza.

Dalsza rozbudowa przystani Bratislawskiej. — Ze względu na to, że objętość tegorocznych ładunków, dokonanych w przystani bratislawskiej prawdopodobnie wzrośnie o 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, czeskosłowackie koła gospodarczo-polityczne wyjawiły życzenie dalszej rozbudowy tej przystani. Odnośne projekty zostały już wygotowane.

Tegoroczny zbiór kawy w Brazylji. Według miesięcznego okólnika Bank of Condonend South America, dyrekcja handlu i przemysłu w San Paulo ocenia tegoroczny zbiór kawy w Brazylji na 9.176 tys. na potrzeby lokalne, zaś 8.975 worków pozostanie do dyspozycji na eksport. Zapasy światowe kawy na dzień 1 czerwca wynosiły 5.085 tys. q., co stanowi w stosunku do r. 1922 i 23 znaczne zmniejszenie. Co się tyczy pogłosek o rokowaniach pomiędzy producentami kawy brazylijskiej a finansowem konsorcjum ze Stan. Zjedn. w sprawie nowej pożyczki na inwestycje w przemyśle kawowym, to pogłoski te o tyle są nieuzasadnione, że tegoroczny zbiór kawy jest tak obfity i konjunktury na rynku kawowym są o tyle pomyślne, że potrzeba zaciągania podobnej pożyczki w roku bieżącym nie zachodzi.

Dewizy z dnia 5 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dol.	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie (sprz.)					241,25	29,13	6,00	27,75	17,82	85,81	24,16	116,06
„ Warszawie (kup.)					240,65	28,98	5,96	27,62	17,24	84,39	24,04	115,48
„ Berlinie . .	69,05	18,80		5,892	169,06	20,356		19,50	12,46	59,29	16,92	81,05
„ Londynie. .	29,50	103,35	20,33	10,10	12,04½		4,84 1/16	104.45	163,25	34,35	120,25	25,10
„ N. Jorku . .		4,48	26,80		14,10	4,84⅛		4,63¾	2,96¼	0,014	40,25	19285
„ Paryżu . .		96,62		10,25			21,59	104,54	64,30		86,70	41025
„ Pradze . .												
„ Wiedniu . .	11085-85	31,61	165,50	3,40	284,50	3436[illegible]	707,55	32,77	20,97		28,48	
„ Zurychu . .	87,00	28,10	126,4	2,45	208,40	2510[illegible]	548,5	23,90	1536	73,15	20,80	136,45

Magistrat miasta Katowic

rozpisuje

konkurs na następujące posady nauczycielskie przy miejskich szkołach średnich ogólnokształcących:

a) miejskie gimnazjum matematyczno-przyrodnicze dla mniejszości językowej niemieckiej.

1 posadę języka francuskiego ew. z odpowiedniemi przedmiotami pobocznemi,
1 posadę języka niemieckiego,
1 posadę przyrody i
1 posadę do nauczania religji ewangelickiej.

b) przy miejskiem liceum żeńskiem, połączonem z gimnazjum matem.-przyrodniczem dla mniejszości językowej niemieckiej

1 posadę kierownika pedagogicznego. Kandydat winien posiadać kwalifikacje do nauczania matematyki i biologji,
1 posadę języka angielskiego i niemieckiego.

Posady te są natychmiast do obsadzenia. Ubiegać się o nie mogą kandydaci, posiadający pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących. Kandydaci winni uczynić zadość wymogom art. 123 Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. t. zn., że winni należeć do mniejszości językowej niemieckiej.

Pobory reguluje ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z dnia 9 października 1923 r. Do poborów płaci się obecnie dodatek wojewódzki w wysokości 40% poborów i w miejsce pomocy lekarskiej i ulg w przejazdach państwowemi środkami komunikacyjnemi osobny dodatek miejski wynoszący 20% poborów dla nauczyciela żonatego i 10% dla samotnego.

Odpowiednio udokumentowane podania wraz z życiorysem zechcą kandydaci wnosić do Magistratu miasta Katowic najpóźniej do dnia 15 października 1925 r. Kandydaci znajdujący się na służbie państwowej zechcą podania przedłożyć w drodze służbowej.

Katowice, dnia 30 września 1925 r.

Magistrat.

2633

APOLLO

Teatr - Kabaret Katowice.
Dyr. M. Alexandroff, tel. 327

Po otwarciu sezonu 1925/26
codziennie
Wspaniały program!
Pierwszorzędna orkiestra!
Wstęp wolny!
Bez przymusu picia wina!
Przystępne ceny!
Otwarty do godziny 3 rano.
W każdą niedzielę i święto Herbatka i zabawa taneczna
o godz. 5 po poł połączona z artystycznemi występami. 2594

„MATURA", Kraków, Karmelicka 85, parter. Dodatkowe wpisy na nowy semestr na kursy gimnazjalne z klasy 4 i 6 oraz przygotowawcze do matury gimnaz. i sem. Wykłady drukowane (litogr.), opracowane przez Pp. Profesorów umożliwiają szybką i dokładną naukę w miejscu pobytu bez osobnego nauczyciela lub przerwy zajęć. Nadają się szczególnie dla Pp. Wojskowych, Urzędników i Nauczycieli, którym cenzus nauk. potrzebny do awansu lub stabilizacji.— Żądajcie bezpłatnych prospektów. Na odpowiedź znaczki. Uwaga! Również prowadzi się kursy ustne zbiorowe w godzinach popołudn. i wiecz. Przyjmuje się w miarę miejsc wolnych. 3805

Wolne posady

POTRZEBNY w Krakowie starszy buchalter. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy Kraków — Podzamcze 30. (3809)

POTRZEBNA inteligentna służąca na wyjazd do Warszawy, do posła, potrzebny ogrodniczek. Wiadomość; Państwowy Urz. Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3796)

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub; 1 tracz; 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu; 5 giserów-modelarzy stali; 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy; 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do żelaza; 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników; 8 tkaczek do bawełny; 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin"; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim; — nauczycielka do 2-ga dzieci 4—7 lat, wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

INWALIDA — oficer, zwolniony obecnie z wojska, posiadający dłuższą praktykę biurową, nadzwyczaj energiczny i sumienny, poszukuje odpowiedniej posady bez względu na miejscowość. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Inwalida". (3827)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 frezerów do wojskowej wytwórni broni; 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie: technik drogowy; drogomistrz: 200 kamieniarzy do zarządu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

Poszukują pracy

POKOJOWA młoda, inteligentna, zdolna, uczciwa, pracowita, poszukuje posady od zaraz jako pokojowa ewentualnie do wszystkiego. Zgłoszenie do Adm. „Gońca Krak." pod „Dobra posada". (3808)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa. Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie. (3770)

Różne

PRACOWNIA krawiecka. M. Kożuch w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 57, wykonuje solidnie i gustownie według najświeższych żurnali wszelkie roboty cywilne, jakoteż wojskowe po nader przystępnych cenach (3832)

LISTOWNIE buchalterji i stenografii wyuczą każdego Kursa Handlowe K. Zimowskiego. Kraków, Tenczyńska 2. Wykłady drukowane. Opłaty niskie. Prospekty darmo. Egzamin i świadectwa. (3823)

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie L. III 4497 ex 1925

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Robót publicznych w Krakowie poszukuje do zakupu parceli budowlanej pod budowę nowych gmachów więziennych w Krakowie o powierzchni najmniej 5 ha., położonej na terenie Wielkiego Krakowa lub w bliskiem sąsiedztwie jego granic.

Właściciele odpowiednich parceli zechcą swoje oferty złożyć w dzienniku podawczym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych (Krzysztofory I-e piętro) najpóźniej do dnia 14-ego października rb.

Do oferty dołączyć należy plan sytuacyjny ofiarowanej parceli, jej opis oraz zapodać cenę jednostki wzgl. inne szczególne warunki sprzedaży.

Za wojewodę:
inż. Dudek, m. p.
Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publiczn.

Tylko parę dni jeszcze! **CYRK** **Tylko parę dni jeszcze!**

COSSMY

Katowice - Plac Andrzeja.

Przedstawienia codziennie o 8 wieczorem:

Pogromca Adolf Cossmy z grupą niedźwiedzi (4 polarne a 2 syberyjskie brunatne)

Śmiertelny skok z kopuły cyrku!

? BIAŁA AMAZONKA ?

i dalszy wielkomiejski program.

Zwiedzanie i karmienie zwierząt codziennie od godzinie 10—1. Kasa cyrkowa czynna od godz. 10 do 1 po poł. i od godziny 6-tej wiecz.

„DERMADONT"

najlepsza, antyseptyczna i higjeniczna pasta do zębów. - Wszędzie do nabycia! 3822

3775 Używajcie tylko

Wódki francuskiej Derma

Wszędzie do nabycia.

TROCADERO Katowice

ul. Stawowa 19. Tel. 553.

Dyr. Press

Od 1. października:

MIRSKI, najlepszy komik Polski
10 VALERY, Zespół baletowy
i senzacyjny program październikowy

Dwie orkiestry!

Oryg. Trocadero Jazz-Wied. Bar-Duo,

Taniec i zabawa do 3 rano.

Bez przymusu picia wina. Ceny zniżone.

W niedzielę i święta od godz. 5 popołud. **herbatka** **z atrakcją kabaretową.** 2411

Piękność i Powab Eliksir na loki i fale, emalje na twarz, krople nadająca zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa No. 61. Bydgoszcz. 2414

2804 zł.

Proszki dla dorosłych

„KOWALSKINA"

usuwają BÓL GŁOWY

wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz gdy ubezpieczasz życie i mienie w najwięcej rozpowszechnionej instytucji pod byłem zaborem pruskim

Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.
„VESTA" w Poznaniu
Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.
Telefon 1466, 730.

Aparaty elektryczne

„Elektropol"

Jan Niederliński, Katowice, ul. Słowackiego 22:
Bardzo tanio!

Przyrządy do oświetlenia w bronzie, drzewie i jedwabiu w eleganckiem wykonaniu. Aparaty do gotowania i ogrzewania, żarówki.
Reparacje elektr. przyrządów do oświetlenia, żelazek do prasowania, garnków do gotowania, aparatów do suszenia włosów, do masażu i t. d.
Biuro do usuwania przeszkód przy elektrycznem oświetleniu, sile i sygnalizacji, obciągania abażorów. 2480

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Meble

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu
Oddział Katowice
ul. 3 Maja 26, tel. 1898
poleca
kompletne urządzenia pokojowe

Towary spożywcze

DELTA Śląska fabryka czekolady i kakao.

Skład fabryczny
Katowice, ul. Mielęckiego 10.
Telefon 1043.

Biura ludowe

Najpierwsze i jedyne polskie biuro ludowe w Katowicach

wykonuje wszelkie sprawy piśmienne, sądowe, podatkowe, inwalidzkie, wypadkowe (unfalowe) sprawy rent wojennych i tłómaczenia obu języków starannie i tanio.

Jan Budniok - biuro ludowe

ul. Sobieskiego 26 Katowice ul. Sobieskiego 26 (w stronie kolei, za placem Wolności). 2479

Mleczarnie

Mleczarnia Ritschewald
Katowice, ul. Mielęckiego 8
Kefir dziennie świeży, ser szwajcarski, Edamer i tylzycki.

Salon mód

J. NOWAK
Katowice - ul. Słowackiego 8
w domu P. K. O.
Telefon nr. 1712.
Salon Mód dla Pań i Panów

Obrazy

Na Raty Długoterminowe!

Sprzedajemy obrazy święte i okolicznościowe w pierwszorzędnych drogich ramach po konkurencyjnie niskich cenach. — Przymujemy obrazy do obramowania. Prosimy o odwiedzenie.

Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Druki prywatne

Druki wszelkiego rodzaju
dostarczy
szybko i po cenach umiarkowanych
Drukarnia Gońca Śląskiego w Katowicach,
Warszawska 58.

FUTRA

po przystępnych cenach poleca

A. JACHIMSKI,
Kraków, Grodzka 16. Tel. 47-26.

Własna pracownia kuśnierska. 3829

Lokal

nadający się na warsztat dla elektryka, ślusarza, stolarza etc. lub na skład w śródmieściu Katowic,

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość **Gańcz, Katowice, Jana 12 III. p.** 2682

Rozpowszechnajcie „Gońca".

Perborol



JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA

BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC.
SP. AKC. W TORUNIU